

SPORT WODNY

WRZESIEŃ
1933

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ
I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 14
ROK IX

CENA EGZ. ZŁ. 1.20

Polski Związek Kajakowy

KOMUNIKAT Nr. 9.

1. Opłaty na rzecz Z. P. Z. S.

Na podstawie uchwały ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Z. Z. podajemy do wiadomości wszystkich klubów i Sekcyj Kajakowych zrzeszonych w P. Z. K., że obowiązane są najpóźniej w 5 dni po odbyciu organizowanych przez siebie zawodów wpłacić do P. K. O. Nr. 8230 2% sumy brutto osiągniętej ze sprzedaży biletów.

2. Zwolnienie kajaków od opłat za przepływ przez jeziora państwowe.

Na skutek starań Z. G. P. Z. K. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zawiadomiła Z. G. P. Z. K. iż właściwym Nadleśnictwom polecono, aby nie pobierały żadnych opłat za przepływ przez wody państwowe kajaków, należących do klubów i sekcyj kajakowych zrzeszonych w P. Z. K. (Rozporz. G. — z 439/4 z dnia 29 lipca 1933).

3. Otwarcie nowych „stanic" (stacyj) kajakowych:

a) **w Beremianach nad Dniestrem**, w chronisku p. Fr. br. Heydla, — odległość od rzeki okł 80 m. — Do dyspozycji narazie 1 izba z 6 łóżkami oraz restauracja. Cena noclegu zł. 1.20, dla członków P. Z. K. zł. 0.80. — Odległość od Buczacza (najbliższa st. kol. i autobus.) 30 km. Cena furmanki 6 — 10 zł. Najbliższy Urząd Pocztowy w Jazłowcu (12 km.).

b) **w Siedliszowicach nad Dunajcem**, (6 km. powyżej ujścia do Wisły), we dworze p. H. Wysockiego (dzierżawca p. E. Jordan-Stojewski), odległość od rzeki ok. 250 m. (ścieżką). Cena pokoju z 1 łóżkiem 3 zł., z 2 łóżkami 5 zł., dla członków P. Z. K. 30% zniżki. Odległość od stacji kol. Żabno 12 km. Cena furmanki 6 — 8 zł. Stacja autobusowa (połączenie z Tarnowem) na miejscu. Urząd poczt. w Otfinowie (3 km.).

c) w **Żurze nad Wdą** (na 36.0 km.) Dyrekcja Pomorskiej Elektrowni „Gródek" otworzyła stanicę kajakową z bezpłatnemi noclegami i bezpłatnem używaniem kuchni elektrycznej. Zgłaszać się należy do Zarządu Zakładu wodno-elektrycznego w Żurze.

4. Przyjęcie nowych członków.

Na posiedzeniu Z. G. P. Z. K. w dniu 30 sierpnia r. b. przyjęto następujące kluby:

a) Odział wodny Z. S. Warszawa—Sekcja Kajakowa.

b) Sekcja Kajakowa Białowieskiego Klubu Sportowego w Białowieży.

c) Pocztowa P. W. i W. F. Sekcja Kajakowa w Katowicach.

d) Sekcja Turystyki Wodnej P. T-wa Krajoznawczego, Oddział w Sochaczewie.

Sekretarz: (—) *Bublewski Witold.*

Prezes P. Z. K. ( ) *Tadeusz Zieleniewski* pułk. dypl.

Kajakiem przez La Manche.

Z pozwolenia władz francuskich, dwaj hitlerowcy wyruszyli kajakiem z Calais i przybyli do Duwru po upływie 5 godzin i 58 minut. Wyjechali z Calais o g. 8 rano, a około godz. 2 byli już w Anglji. Jest to pierwszy wypadek przepłynięcia kanału w tak wywrotnej łódce.

Uzupełnienie do komunikatu Nr. 8, który omyłkowo nie został umieszczony w całości w Nr. 12 Sportu Wodnego.

Dwójki składane. Biegi na 10.000 m.

8) T. Katz, D. Rottenberg — W. K. S. „Makabi" — Kraków — czas 50.43.
9) B. Mierzwa, T. Przybylski — W. K. S. „Wawel"— Kraków — czas 51.04.
10) A. Kolenda, E. Mattern — K. S. „Chorzowianka" czas 52.02.
11) K. Sowa, G. Polaczek — K. S. „Chorzowianka"— czas 52.25.

Bieg 600 m. — dla pań:

1) Meda Angelsówna — K. S. „Cracovia" — Kraków (walkover) — czas 3,25.

Serja druga — biegi na 1,000 m.

Jedynki szwedzkie — turystyczne:

1) F. Olszewski — W. K. S. „Żoliborz" — Warszawa (walkoverem) — czas 5.05.

Dwójki szwedzkie — turystyczne:

1) St. Dudek, J. Raszewski — K. S. „Cracovia" — Kraków — czas 4,11.
2) B. Stelmaszyk, A. Skubicz — Dr. Wilków Morskich — Poznań — czas 4,26,8.

Jedynki składane:

1) W. Pyka — Klub Kanuistów — Katowice — czas 4,52,2.
2) J. Wejderman — Klub Kanuistów — Katowice — czas 4,52,4.
3) G. Zuber — Klub Kanuistów — Katowice — czas 4,54,6.
4) A. Kiciński — W. K. S. „Żoliborz" — Warszawa — czas 5,06,8.

Dwójki składane:

1) A. Schenk, J. Tinscher — Klub Kanuistów — Katowice — czas 4,14,6.
2) St. Jeliński, W. Rudkowski — K. W. „Wis.a" — Warszawa — czas 4,31,6.
3) L. Sołtys, R. Lunaczek — W. K. S. „Wawel" — Kraków — czas 4,31,8.
4) B. Mierzwa, T. Przybylski — W. K. S. „Wawel"— Kraków — czas 4,41,5.
5) A. Kaula, H. Disput — Klub Kanuistów — Katowice — czas 4,51,3.
6) St. i J. Grzeleccy — W. K. S. „Żoliborz" — Warszawa — czas 4,53.

Jedynki szwedzkie — wyścigowe:

1) J. Wolniewicz — St. Młodz. Polskiej — Poznań— czas 4,27.
2) M. Wygocki — St. Młodz. Polskiej — Poznań — czas 4,30,6.
3) F. Łykowski — St. Młodz. Polskiej — Poznań — czas 4,35,4.
4) B. Kluczkowski — Dr. Wilków Morskich — Poznań — czas 4,47.

Dwójki szwedzkie — wyścigowe:

1) A. Siwilski, St. Wachowiak — Stow. Młodz. Polskiej — Poznań — czas 4,08,8.
2) A. Tuszkiewicz, W. Włodarczyk — W. K. S. „Wawel" — Kraków — czas 4,13.

Za zgodność:
Sekretarz Z. G. P. Z. K. W. *Bublewski.*

ROK 9. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1933 R. Nr. 14

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Po spływie „Przez Polskę do Morza"

od Torunia do Grudziądza

Defilada toruńska ukazała ogrom spływu, wprawiła widzów w zdumienie, olśniła, zachwyciła. Po całem Pomorzu, lotem błyskawicy gruchnęła wieść, że Wisłą posuwa się ku morzu cała Polska w miniaturze: wszystkie województwa, wszelkie stany i zawody, mężowie, niewiasty, młodzież, dzieci... Rzesza zgórą dwutysięczna!

Niezapomniany korowód toruński był plastycznym obrazem żywiołowego rozwoju kajakarstwa — sportu dla mas, który nas, Polaków, skutecznie przerabia ze „szczurów lądowych" w wilków morskich, a w każdym razie oswaja z tak potężnym żywiołem, jakim jest woda, powiększa więc zastęp miłośników wody — ludzi morza; stanowi jakgdyby pomost między wodami śródlądowemi Polski a wybrzeżem morskiem, które zawsze, niby magnes, będzie nęcić wodniaka.

Widok przesuwających się, sześciokajakowych szeregów, z migającemi nad wodą wiosłami, z kraśnemi chorągiewkami, w bezustannym ruchu, pędzie; widok wciąż nowych, nadpływających stad kajakowych, to z Wołynia, to ze Śląska, to z Podkarpacia, to znów z Polesia — podbijał serca.

Prezes Zarządu Głównego L. M. i K. p. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszer, porwany niezwykłym obrazem Wisły, z tysiącem stateczków, strojnych w banderę L. M. i K., w barwy klubowe, nie mógł po defiladzie toruńskiej na dłużej rozstawać się ze spływem. Pomimo nawału zajęć, znajdował nieraz jakąś wolną chwilę, aby choć o zmierzchu dopaść spływu, czy to w Chełmnie, czy w Grudziądzu, czy wreszcie w Gdyni i raz jeszcze nasycić oczy widokiem tej oryginalnej floty, zbrojnej tylko w wiosła, aby raz jeszcze popatrzeć na tę krzepką, radosną i ogorzałą gromadę, tworzącą „wojsko" Ligi M. i L., na tętniący życiem obóz.

Nie widziano jeszcze w Polsce tak olbrzymiej, nie jakością, lecz ilością, flotylli (flotylli pokojowej), zgromadzonej w jednem miejscu i w jednym celu!

I czy tylko w Polsce?

Jaki kraj, jakie społeczeństwo ma powody, aby urządzać podobne manifestacje? Zarówno Anglja, jak i Niemcy, Francja, jak i Włochy, Japonja, jak i Stany Zjednoczone, Rumunja i Jugosławja — mają dość wybrzeży morskich, na które zresztą nikt nie czyha w takim stopniu, jak na nasze. Mając długie, na tysiąc kilometrów obliczane linje wybrzeży, nie przywiązują do nich takiej wagi, jak my do naszego wybrzeża, liczącego kilkadziesiąt kilometrów. Wiadomo: nie ceni się rzeczy, którą się posiada w obfitości... Nie miłują tamte narody morza tak mocno, jak my morze polskie, tem droższe, że tak małe w porównaniu do innych mórz, tem droższe, że pada nań łapczywy wzrok niedobrego sąsiada.

W żadnym kraju nie znajdziemy tych specyficznych warunków, wśród których mógłby się zrodzić impuls, podobny do naszego. Dlatego też polski spływ do morza w tych rozmiarach, był najniewątpliwiej pierwszem na świecie, tego rodzaju przedsięwzięciem.

Był też największą imprezą wodną, z pośród dotychczas w Polsce urządzanych. Imprezą z udziałem mas z całego państwa — o doniosłem dla państwa znaczeniu. Porównajmy spływ choćby z tak wielką i ciekawą imprezą sportową, jak wioślarskie mistrzostwa Europy, rozegrane w r. 1929 w Brdyujściu. Porównanie trudne. Dwie jakby odrębne rzeczy, dwa odmienne nastawienia, odmienne rezultaty. Tam — wyniki indywidualne, efektowny obraz wyczynów jednostek i rozwoju sportu wodnego wzwyż; tutaj — wyniki zbiorowe dwutysięcznej przeszło masy, imponujący obraz rozwoju sportu wodnego wszerz! Że wy-



Na szlaku spływu, Wyszogród.



Uczestnicy spływu na tle ruin Złotorji.

niki zbiorowe są dla państwa ważniejsze, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Każde nasze zwycięstwo w spotkaniu międzynarodowem posiada duże znaczenie propagandowe. Istotne i daleko ważniejsze znaczenie pasiada akcja Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., zmierzająca do tego, aby jak najwięcej obywateli państwa polskiego umiało pływać, wiosłować, wędrować i również dobrze władać wszelką inną bronią z arsenału sportowego. Aby jak najwięcej zahartowywało się życiem obozowem i możliwie przez długi okres życia nosiło odznakę P. O. S., świadczącą o wszechstronnem wyrobieniu fizycznem. Spływ, organizowany przy wydatnem poparciu P. U. W. F. i P. W. był jednem z najważniejszych ogniw w tej akcji; był jakgdyby egzaminem z wychowania wodnego społeczeństwa. Spływ dowiódł, że sport wodny pięknie rozwija się wszerz, co jest najpewniejszą podstawą dla rozwoju wzwyż, najmocniejszą pozycją, z której można skutecznie sięgać po wyniki indywidualne. Dlatego też, dyrektor P. U. W. F. i P. W., p. płk. Wład. Kiliński, który znakomicie się przyczynił do powodzenia spływu rozszerzeniem jego ram, może być zadowolony: pomoc wyda plon obfity.

Ale do rzeczy.

Po defiladzie uczestnicy spływu wylądowali w kilku zgóry oznaczonych miejscach i udali się do kwater, przygotowanych w czterech punktach miasta; nie znaleziono bowiem gmachu tak obszernego, aby wszystkich pomieścić razem. Były to koszary; większość kwaterowała u saperów poniżej miasta, w dogodnem położeniu, tuż nad Wisłą. Znaczna część spływowiczów spała w obszernych namiotach wojskowych. Korzystano przy tem z rozstawionych kuchen polowych: wieczór i rano.

Stosownie do programu, przez całą sobotę dn. 5 sierpnia spływ gościł w Toruniu. Atrakcją tej gościny zarówno dla miasta jak i uczestników była defilada lądowa przez ulice miasta przed ratusz, po uprzedniej zbiórce na obszernym placu Św. Katarzyny. Defilada wypadła wspaniale. Spływowicze, znów zgrupowani według województw, z transparentami, zatkniętemi przeważnie na wiosłach kajakowych, odświętnie, czysto, różnorodnie, a więc malowniczo przyodziani (dwaj księża w sutannach), maszerowali sprężystym krokiem, i równo w takt orkiestry, dziarską postawą wywołując owację zgromadzonej na chodnikach publiczności. Maszerowali długo, jakby conajmniej dwa pułki. Na ustawionej przed ratuszem trybunie przyjmowali defiladę przedstawiciele rządu, miasta i wojska z gen. Dreszerem na czele. Na przeciwko trybuny ustawiona orkiestra wojskowa, bez przerwy przygrywała przesuwającym się w niewielkich odstępach województwom. Szczególnie oklaskiwano ks. J. Markowskiego, idącego w grupie wileńskiej, ks. Aleks. Chrulewicza, prowadzącego grupę kielecką, oraz całą grupę pomorską, posiadającą, obok Białowieży, może najbardziej reprezentacyjny wygląd, z wyciętym z dykty Gryfem na przedzie i ogromnym, rozwiniętym transparentem głoszącym: „Pomorski Gryf was wiedzie”. Na czele pochodu kroczył gen. Kwaśniewski, który następnie zajął miejsce na trybunie; nad szykiem czuwał mjr. F. Kozubowski.



Uczestnicy spływu „Przez Polskę do Morza” na Drwęcy przed wyruszeniem na defiladę do Torunia.

Po defiladzie, armja wodniaków, rozstawiona symetrycznie, w ordynku, wypełniła cały plac między Pocztą i Ratuszem. Z balkonu przemówił pod adresem miasta gen. Kwaśniewski, wręczając prezydentowi Boltowi pergaminowy adres z podpisami spływowiczów i wznosząc okrzyk na część Torunia - jubilata. Okrzyk ten przez dłuższą chwilę unosił się nad placem, wielokrotnie powtarzany przez stojące tam rozentuzjazmowane szeregi spływu. Kiedy wreszcie ucichło, wygłosił do tych szeregów piękną mowę prezydent Torunia, poczem wręczył gen. Kwaśniewskiemu 200 dyplomów sportowych wydanych z okazji 700-lecia miasta, do podziału między uczestników spływu, oraz 4 piękne medale, wybite z tejże okazji. Na tem zakończono oficjalną część programu. Wieczorem odbyło się bezpłatne przedstawienie w teatrze miejskim, oraz zabawa na jednym z placów.

W niedzielę od świtu, a nawet przed świtem, prawie o północy, co gorętsze kajaki poczęły odbijać od brzegu toruńskiego, dążąc ku Brdyujściu na regaty związkowe. Odbijały tak, partjami i pojedyńczo aż do 8 rano, gdyż był rozkaz, że do tej godziny wszyscy muszą odjechać. Ostatni odjechał statek kierownictwa spływu, — już nie „Nur”, który okazał się za ciasny, ale „Tczew”, przysłany przez Inspekcję Dróg Wodnych w Tczewie. Na brzegu zgromadziło się sporo publiczności, przybyłej dla pożegnania spływu. Żegnano się więc serdecznie, przy dźwiękach orkiestry, przygrywającej na odjezdnem każdej większej grupie kajaków i statkowi komandorskiemu.

Zachodni wiatr obracał na marne wysiłek wioślarzy. Rozhuśtane na falach kajaki posuwały się wolno. „Tczew” raz po raz mijał jakąś mniejszą lub większą cząstkę spływu, tworzącą miły dla oka i powabny obrazek.

Pod Solcem Kujawskim zauważyliśmy na brzegu większą gromadkę dzieci, piosenkami witających przepływające łodzie. Z polecenia p. gen. Kwaśniewskiego statek komandorski zatrzymał się przy brzegu; pan generał wysiadł i wszedł między rozśpiewaną dziatwę; witał, dziękował za piosenki, mówił o polskiem morzu, przemawiał zrozumiale, serdecznie, jak ojciec. Były to same dziewczynki, z ośrodków polskich zagranicą, przebywające tu na wakacjach, dla orzeźwienia powietrzem ojczystem. Po kilku chwilach spędzonych z dziećmi, wrócił na statek, odprowadzany przez całą dzieciarnię, owacyjnie żegnany i zadowolony, że i temu najmłodszemu pokoleniu zaszczepił trochę miłości ku morzu.

Wkrótce większość spływu znalazła się w Brdyujściu przy wielkiej szluzie, która niebawem zaczęła pracować, aby przynajmniej część spływu przenieść na górny poziom wód. Ogromna komora trzy razy wypełniała się szczelnie setkami kajaków i łodzi. Pan radca Tychoniewicz pozwolił bowiem na trzykrotne szluzowanie, które jednak nie mogło objąć całości spływu. Wiele kajaków zostało na dolnym kanale, kajakowcy zaś pomaszerowali wzdłuż wału, w stronę trybun. Kiedy szluzowano ostatnią partję, było już po trzeciej i regaty się rozpoczęły. Ciżba kajaków

przytuliła się do kamiennego brzegu, czekając na sygnał mjra Kozubowskiego, aby ławą popłynąć w kierunku trybun. Mistrz Długoszewski, spojrzawszy na mrowie kajaków w szluzie, wyraził obawę, czy regaty się odbędą, czy to mrowie nie rozpłynie się po całym torze i nie sparaliżuje brzegów. Tak nie było, obawy okazały się płonne, ale pomimo zapowiedzi i ostrzeżeń, znalazło się kilka niesfornych kajaków, które rzeczywiście zaczęły harcować beztrosko po torze, że trzeba je było, jeżdżąc motorówką, spędzać pod brzeg.

Statek komandorski przypłynął przed trybuny już w pełni odbywających się regat. Między biegami uczyniono zatem dłuższą pauzę, w czasie której p. gen. Kwaśniewski, z trybuny sędziowskiej, wygłosił przemówienie przez megafon do publiczności bydgoskiej, znajdującej się na trybunach. Przemawiał jeszcze prezes oddziału bydgoskiego L. M. i K. (przez tenże megafon), poczem przed trybunami przesunął się barwny i gęsty korowód kajaków, stanowiących część spływu. W ten sposób na słynnym torze bydgoskim zetknęły się ze sobą dwie najpoważniejsze imprezy wodne. Ruchliwy korowód przykuł na chwilę uwagę; malowniczość i żywość obrazu zyskała aplauz. Niebawem kajaki wróciły na swe miejsce i biegi wznowiono, doganiając stracony czas. Teraz uczestnikom spływu rozdawano kanapki i herbatę — na podwieczorek. Wodniacy z najodleglejszych krańców Polski przyglądali się zawodom o tytuł mistrzów Polski w wioślarswie. Może dla niektórych zawody te były czynnikiem pedagogicznym...

Po regatach, spływ przeszluzowawszy się, odpłynął do pobliskiego Fordonu, na nocleg. Miasteczko małe, zaledwie dwutysięczne, musiało przyjąć pod swój dach więcej, niż drugie tyle „mieszkańców spływu". Czem chata bogata... więc wszyscy się jakość pomieścili i to wygodnie, może nawet wygodniej, niż w mieście większem. Ale też spano wszędzie: w restauracjach, sklepach i wszelkich lokalach prywatnych i miejskich. Z Fordonu, pod którym brzeg Wisły przybrano flagami i zielenią na specjalnych masztach, spływowicze wynieśli jak najlepsze wrażenia. Zawdzięczać to należy nietylko Fordonowi, ale i Bydgoszczy, która przyszła tutaj z pomocą. Słowa szczególnego uznania należą się p. dyr. Wacławowi Czeczce, znanemu w okręgu bydgoskim działaczowi społecznemu, oraz p. dyr. Marcinowi Matuszewskiemu z wydz. fiz., który swemi zabiegami dopięli tego, że mały Fordon podołał tak trudnemu zadaniu, zaskarbiając sobie wdzięczność gości.

Z Fordonu do Chełmna etap był krótki, tem łatwiejszy, że do przebycia go pomagał pomyślny wiatr. Wiatr był właściwie prawie ten sam, co i wczoraj — z zachodu, tylko Wisła, od ujścia Brdy zmieniła swój kierunek, wyginając się ku północnemu wschodowi. Kto więc miał żagle, ten używał. A kto nie miał to sobie prokurował jakąś namiastkę żagla. Z czego się dało: z kocy, prześcieradeł, namiotów, a nawet koszul. Spływ zmienił swój wygląd; stał się jeszcze bardziej malowniczy i jakby egzotyczny. Że zaś wielu świeżo upieczonych żeglarzy, całą swą wiedzę żeglarską opierało na czysto wzrokowem naśladownictwie, że kajaki były wąskie i wywrotne, a koce ciężkie, że wiatr był chwilami porywisty, więc też nie obeszło się bez przygód, które na szczęście kończyły się mimowolną kąpielą, zmoczeniem, względnie nawet częściowem pogubieniem dobytku, zwłaszcza przedmiotów, nieobdarzonych przez naturę umiejętności utrzymywania się na powierzchni.

Spływ rozciągnął się niepomiernie, na kilkanaście klm. Przybycie do Chełmna odbyło się właściwie bez defilady. Znaczna część łodzi, pędzonych przez wiatr, lądowała tutaj, kolejno, niemal od rana. Chociaż Chełmno jest nieco oddalone od Wisły, to jednak na brzegu, przybranym flagami na dwudziestu wysokich masztach, stał tłum, oczekując przybycia trzonu spływowego z kierownictwem. Trzon ten nadciągnął wreszcie około godz. 15-tej. Na spotkanie wyjechała w górę rzeki wielka motorówka, wioząca przedstawicieli miasta, powiatu i garnizonu. Ponieważ p. gen. Kwaśniewski z p. kpt. Słoką wyjechali rano do Gdańska i Gdyni dla załatwienia ważnych spraw, związanych z przyjęciem spływu, przeto cały ciężar reprezentacji spadł na barki komendanta mjra F. Kozubowskiego, który zaraz po wylądowaniu zarządził zbiórkę wszystkich uczestników. Powitanie spływu na chełmińskim brzegu Wisły, odbyło się w nadstoju podniosłym i wzruszającym. Piękne i rzewne przemówienie wygłosił burmistrz Chełmna. Przemawiali też p. gen. Orlicz-Dreszer i mjr. Kozubowski, poczem zabrzmiał potężny śpiew tej dwutysięcznej rzeszy: **„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"...** Wrażenie było wspaniałe, niezapomniane. Wielu miało łzy w oczach.

Chełmno przyjęło spływ smaczną grochówką, wygodnemi, choć oddalonemi kwaterami. Na słupach miejskich widniały plakaty z gorącemi odezwami do mieszkańców o spływie; na domach — flagi narodowe. Na wybrzeżu Wisły, przeznaczonem na obóz dla spływowiczów, posiadających namioty, założono specjalną instalację elektryczną. Obóz rozbito w lasku zacisznym i cienistym. Na mieście czynni byli przewodnicy, członkowie miejscowego Oddziału Pol. T-wa Krajoznawczego z opaskami na ramionach; udzielali oni informacyj o przeszłości i zabytkach Chełmna. Słowem piękne to miasto zrobiło wszystko, aby podbić dwa tysiące serc spływu. Wiele zasługi położyło w tem dowództwo miejscowego garnizonu. W kasynie gościnnie podejmowano starszyznę spływu z gen. Kwaśniewskim na czele i kpt. Słoką, którzy wieczorem wrócili z Gdyni, pomyślnie spełniwszy swą misję.

Spływ wniósł do Chełmna, jak zresztą wszędzie, nastrój jakiegoś radosnego święta. W cichem zazwyczaj i spokojnem mieście, zrobiło się nagle rojno, gwarno i wesoło. To też nazajutrz z żalem opuszczano gościnne brzegi. Ale prąd Wisły raz po raz odrywał od tych brzegów stadka kajaków i niósł je ku Grudziądzowi.

(D. c. n.).

Wł. Grzelak.



Odpoczynek flotylli łodzi „Przez Polskę do Morza" w Towarzystwie Wioślarskiem w Włocławku.

Bezstronny sprawozdawca!

Regaty stanowią jak wiadomo największy środek propagandy sportu wioślarskiego, raz dlatego, że popularyzują sport wioślarski wśród społeczeństwa, a po drugie, że stanowią potężny czynnik pobudzający zawodników do najbardziej wytężonej pracy i wysiłku. To też zawodnik powinien otrzymać po skończonych zawodach sprawiedliwą ocenę swego wyczynu, jaką wyczytuje w sprawozdaniach sportowych. Po naszych mistrzostwach w czasopiśmie „Raz, dwa, trzy" ukazało się sprawozdanie, część którego brzmi następująco:

> **Dwie przykre niespodzianki**
>
> mieliśmy w biegach łodzi bez sternika. Tak dwójki jak i czwórki **nie dały nam właściwego obrazu sił.** A szkoda. Są to przecież **najpiękniejsze typy łodzi** i powinno się nad niemi popracować, zwłaszcza, że na dwójkach bez sternika mamy **mistrzostwo Europy poza sobą.**
>
> KW „04" źle zrobił, rozbijając renomowaną dwójkę Mikołajczyk—Budziński, która w obecnym układzie sił mogła liczyć na ponowny sukces. Para Jurkowski—Mikołajczak jest niewątpliwie w Polsce najlepszą. Niestety w biegu para ta na ostatnich 200 m. zesterowała się, najechała na słup i musiała zaprzestać wiosłowania na kilka sekund. Sytuację tę wykorzystał jadący o kilka długości z tyłu Włocławek i wygrał mistrzostwo.
>
> Po tym incydencie spodziewać się należało, iż albo osada Włocławka, której tytuł mistrza Polski przypadł
>
> **zupełnie bezspornie**
>
> i nikt go kwestjonować nie myśli, nie zostanie jednak zakwalifikowana do Budapesztu, albo zostanie zorganizowana ponowna eliminacja między Włocławkiem a KW „04".
>
> Tymczasem, ku ogólnemu zdziwieniu o niczem podobnem niema mowy i Włocławek zakwalifikowany został do Budapesztu. Czyżby na tę decyzję miał wpływ fakt, iż prezes Związku jest prezesem Towarzystwa Wioślarskiego we Włocławku?
>
> W czwórkach bez sternika sytuacja była omal, że podobną, tylko, że ponieważ kolizja czołowej osady wynikła z inną osadą a nie ze słupem, jak przy dwójkach, więc w sprawę musiano się wdać według regulaminu i załatwić ją nieco inaczej.
>
> W tym wypadku formalny mistrz z pierwszego biegu — W.T.W. — musiał powtarzać bieg. Dobrze się stało, iż W. T. W. wycofało się z powtórzenia biegu, gdyż dowiodło w ten sposób, że zasady fairplay nie są mu obce. Osada „04" jest bezsprzecznie najlepszą osadą w Polsce. Osada B.T.W. mimo wielkiej zaciętości już tej klasy nie reprezentuje, przedewszystkiem **nie ma tak opanowanego steru, co przy osadzie naprawdę wysokiej klasy jest nie do pomyślenia.**

Szanowny p. sprawozdawco! Proszę wziąć ołówek do ręki i porachować. Urzędowy czas Włocławka był 6 min. 37,2 sek. Poznania — 6 min. 46,4 sek. Różnica zatem prawie 10 sek. Ponieważ długość dwójki wynosi około 9 mtr. a jej szybkość na regatach 4,5 mtr. na sekundę, więc do tego czasu należy dodać cztery sek. Razem uczyni to 14 sek. Ależ panie sprawozdawco to nie trącenie pala i strata paru uderzeń a wyraźne siedzenie na palu w ciągu ćwierć minuty! Faktem jest, że wtedy kiedy Poznań trącił wiosłami o pal, Włocławek bijąc go na finiszu był już o pół długości na przedzie, co gdyby Pan lojalnie przyznał to by się Panu rachunek zgodził. A zresztą jak to sam Pan pisze troszkę dalej: „niema tak opanowanego steru, co przy osadzie naprawdę wysokiej klasy jest nie dopomyślenia". A czy załoga prowadząc jak to Pan pisze o kilka długości nie znajdzie czasu aby się obejrzeć mając jeszcze 200 mtr. do mety? Uważamy również, że sumienny sprawozdawca powinien się znać na tem co pisze i wiedzieć, że regulamin Mistrzostw Europy dopuszcza do startu jedynie mistrzów danego kraju, więc przy formowaniu ekspedycji do Budapesztu jedynie Włocławek mógł wchodził w rachubę i żadne „wpływy prezesa Związku" nicby nie pomogły. Żąda Pan ponownej eliminacji między Włocławkiem i KW „04", pozwoli Pan, że przypomnimy Mu jeden fakt z roku 1929 kiedy to Komisja Kwalifikacyjna zażądała dodatkowej eliminacji między Mistrzem Polski p. Długoszewskim a p. Barwickim z Torunia i co potem na skutek tej decyzji wypisywał pański dobry znajomy p. W. D. w Kurjerze Sportowym z dnia 3 września 1929 r.? Dlaczegóż to co wtedy tak oburzyło p. W. D. dzisiaj raptem zasmakowało p. W. Długoszewskiemu? Widocznie od tego czasu nie tylko pamięć Pana zawodzi ale i wzrok się popsuł. Tak samo jak Pan widział parę długości Poznań przed Włocławkiem tak samo widział Pan na trybunach Wojewodę Poznańskiego p. Dr. Raczyńskiego, który dopiero z Pańskiej recenzji w poprzednim numerze dowiedział się o swojej bytności na regatach i tak samo nie widział Pan, że między mistrzynią Polski p. Plewakową a faworyzowaną przez Pana wioślarką z Krakowa znalazła się wioślarka z Włocławka p. Teodorowiczowa i to z różnicą naprawdę paru długości.

Aby pamięć Panu odświeżyć przytoczymy słowa pańskiego dobrego znajomego p. W. D. (Kurjer Sportowy z dnia 3 września 1929 r.):

> „do stanu takiego dopuścić nie wolno i trzeba za wszelką cenę dążyć do uzdrowienia tych stosunków i do powrotu do walk na wodzie, a nie przy zielonym stoliku, gdzie najlepsze wysiłki wioślarzy przekreśla się według własnego stronniczego i pozbawionego sportowego „fair-play" zdania".

O takich to świętych słowach p. W. D. zapomniał p. Włodzimierz Długoszewski. Nie obchodziłoby nas to zresztą zbyt wiele, gdyby nie fakt, że p. Długoszewski znajdował się w gronie sędziów na trybunie.

Wolno jest Redakcji „Raz, dwa, trzy" mieć takiego sprawozdawcę jakiego sobie wybierze, boć w końcu ona sama ponosi odpowiedzialność za poziom jego sprawozdań, ale jeżeli p. Długoszewski jest takim objektywnym sędzią jak sprawozdawcą, to musimy oświadczyć, że ten zaszczytny mandat nie znalazł się we właściwych rękach, a to już nie tylko nas, ale i cały świat wioślarski w Polsce obchodzi.

Kazimierz Dyżewski.

Wioślarskie Mistrzostwa Europy w Budapeszcie

i Kongres Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich „F. I. S. A."

Międzynarodowy Związek Towarzystw Wioślarskich, w skrócie popularnie zwany F. I. S. A., ma na terenie międzynarodowym mniej więcej te same zadania i cele, jakie na terenie Polski ma P. Z. T. W., to jest wyeliminowanie najlepszych wioślarzy i propagandę sportu wioślarskiego w świecie, połączoną z wielką ideą zbratania narodów całego świata i połączenia ich w jedną wielką rodzinę. Te dwie naczelne zasady kierują zawsze wszystkiemi poczynaniami Związku Międzynarodowego i coraz bardziej zyskują powagi i uznania w całym świecie. Dowodzi tego coraz większa ilość członków Związku, coraz większa ilość wioślarzy biorących udział w Mistrzostwach Europy, coraz wspanialszy ich przebieg i coraz większe zainteresowania jakie cały świat cywilizowany poświęca tej największej demonstracji wioślarskiej. Dzisiaj już cała prasa w ciągu trwania regat poświęca im największą uwagę i zadrukowuje całe szpalty dzienników wszystkich krajów sprawozdaniami, radjo i kinematograf ofiarują swoje usługi, a tłumy ludzi idące w dziesiątki tysięcy entuzjazmują się zawodami, nie licząc tych miljonów czytelników pism i słuchaczy radja, którzy chciwie chwytają wszelkie wiadomości o przygotowaniach i przebiegu zawodów. Nic więc też dziwnego, że władze Związku cieszą się coraz to większą popularnością, że coraz to bardziej zdają sobie sprawę z powagi włożonego na nich obowiązku i że nawet władze państwowe kraju urządzającego zawody rozumieją coraz bardziej polityczne znaczenie zawodów, wstawiając znaczne sumy do budżetu państwowego na subwencje dla regat i przyjmując bezpośredni udział w ich uświetnieniu. Tak było podczas ostatnio urządzanych regat w Bydgoszczy, Liège, Paryżu, Belgradzie, tak też było podczas regat w Budapeszcie. Szczególnie te ostatnie pobiły wszystkie rekordy, tak pod względem świetnej oprawy jak i pod względem uczestnictwa najlepszych wioślarzy, przybyłych aż z dwunastu krajów z pośród dwudziestu trzech należących do Związku Międzynarodowego. Tak więc zgłosiły: Belgja 7 załóg i 26 zawodników, Francja 5 załóg i 20 zawodników, Italja 7 załóg i 26 zawodników, Szwajcarja 5 załóg i 21 zawodników, Holandja 4 załogi i 16 zawodników, Hiszpanja 4 załogi i 18 zawodników, Węgry 7 załóg i 26 zawodników, Czechosłowacja 3 załogi i 15 zawodników, Jugosławja 6 załóg i 23 zawodników, Polska 7 załóg i 26 zawodników, Rumunja 2 załogi i 7 zawodników, wreszcie Danja 3 załogi i 8 zawodników. Razem 60 załóg i 232 zawodników, czyli była to największa międzynarodowa manifestacja wioślarzy jaką kiedykolwiek świat widział.

Jakżeż w tej rodzinie wyglądała nasza polska ekspedycja? Pod względem ilości zgłoszeń stanęliśmy w pierwszym szeregu, obsadzając wszystkie mistrzostwa, pod względem rezultatów ustąpiliśmy jedynie Węgrom, którzy mieli ten wielki preferans, że byli u siebie w domu i świetnie znali warunki wodne swego trudnego toru regatowego. Z siedmiu mistrzostw Węgrzy wzięli trzy, po jednym Polska, Włochy, Danja i Francja, bez rezultatu wyszły Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja, Belgja, Rumunja i Hiszpanja. Z naszych załóg oczywiście największy sukces i triumf odniósł Verey-Włodek z Krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, zdobywając Mistrzostwo Europy po raz pierwszy dla Polski w jedynkach i rozsławiając w ten sposób imię naszego wioślarstwa w całym cywilizowanym świecie. Nasza dwójka, na której pokładaliśmy takie same nadzieje jak na Vereyu, nie osiągnęła spodziewanego sukcesu, dając się wyprzedzić na mecie mistrzowskiej dwójce Węgier z różnicą dwóch sekund. Zemścił się na niej podwójny start w czwórce i zbytnie wskutek tego wyeksploatowanie sił Brauna i Ślązaka na przedbiegi w czwórce. Powinnibyśmy byli mniej optymistycznie a bardziej fachowo ocenić szanse naszej czwórki w porównaniu z fenomenalną czwórką włoską i wycofać się z biegu czwórek, a wtedy zwycięstwo naszej dwójki byłoby zupełnie pewne. Nasza czwórka byłaby napewno zajęła lepsze miejsce, gdyby nie operacja wyrwania zęba Urbanowi, dokonana pod narkozą na dwa dni przed biegiem, mówimy lepsze, gdyż pobicie Włochów w czwórce, wobec ich fenomenalnej szybkości i wytrzymałości byłoby nawet dla naszych olimpijczyków niemożliwością. Doskonale spisała się dwójka podwójna „Wisły". Wylosowawszy do pierwszego przedbiegu odrazu dwóch najgroźniejszych przeciwników Francuzów i Węgrów, uległa im na mecie z niewielką różnicą i pobiwszy w repeszażu z łatwością Rumunów i Belgów, weszła do finału, gdzie przez cały tor walczyła niezmiernie ambitnie i nie pozwoliła się bardzo wyprzedzić na mecie. Doskonale walczyła również ósemka z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Dla niej szczęście w losowaniu było wyjątkowo nieprzychylne, gdyż wypadło jej odrazu walczyć z dwoma najsilniejszymi przeciwnikami i faworytami, a mianowicie z Włochami i Jugosłowianami, pozatem wynik pierwszego przedbiegu, gdzie Szwajcarja i Francja przyszły „łeb w łeb" spowodował, że w repeszażu nasza ósemka musiała startować w grupie sześciu zamiast w grupie trzech, tracąc w ten sposób szanse wylosowania słabszych przeciwników i możliwość wejścia do finału. W repeszażu bydgoszczanie walczyli niezmiernie ofiarnie i wpadli na metę prawie równocześnie ze zwycięzcami, bijąc zdecydowanie Czechosłowaków, Belgów i Hiszpanów. Stosunkowo najłaskawszym los był dla naszej czwórki bez sternika, gdyż pozwolił im uniknąć naj-



R. Verey-Włodek, Mistrz Europy na jedynkach.
Członek A. Z. S. Kraków.

groźniejszych przeciwników, za jakich powszechnie uważano Duńczyków, Holendrów i Węgrów. Tem niemniej nie udało się jej wejść odrazu do finału i w repeszażu poniosła bardzo honorową porażkę o kilka zaledwie sekund od świetnej czwórki holenderskiej, bijąc zdecydowanie i łatwo Belgów i Jugosłowian. Nasza dwójka bez sternika miała w losowaniu ogromnego pecha, gdyż odrazu „narwała się" na najsilniejszych przeciwników, mianowicie Węgrów i Holendrów, uległa im jednak dopiero po bardzo ciężkiej walce w doskonałym czasie i z niewielką różnicą. Po tym rezultacie rokowaliśmy naszej dwójce bezwarunkowe wejście do finału, gdyż byliśmy pewni, że w repeszażu zwyciężą łatwo swych przeciwników Jugosłowian i Belgów. Stało się jednak inaczej, a to na skutek źle obranej taktyki. Włocławiacy, chcąc wyzyskać lepszy, jak im się zdawało, prąd wody, niepotrzebnie przejechali zupełnie na przeciwległy brzeg rzeki, nadrabiając w ten sposób około 50 metrów. Tej straty na finiszu już odrobić nie zdołali i przegrali bieg do tych samych Belgów, których poprzedniego dnia łatwo zwyciężyli. Jak z poprzedniego widzimy, wszystkie załogi polskie spełniły swój obowiązek do ostatka i z całą sumiennością. O żadnej powiedzieć nie można, że nie stała na odpowiednim poziomie klasy europejskiej i że dała się łatwo zwyciężyć. Zyskaliśmy ponownie dobre imię twardych i zawziętych przeciwników, z którymi walczyć trzeba ciężko i z którymi wygrana daje patent na pierwszą klasę wioślarską. Rezultaty osiągnęliśmy zupełnie zadawalające, a głosy prasy fachowej węgierskiej były dla nas bardzo pochlebne. Gdybyśmy mieli nieco więcej szczęścia w losowaniu i gdybyśmy lepiej poznali warunki niezmiernie trudnego toru regatowego na kapryśnym prądzie Dunaju, to te wyniki byłyby jeszcze lepsze.

W poszczególnych mistrzostwach załogi różnych krajów przedstawiały rozmaitą wartość. W biegu czwórek zdecydowanym faworytem od momentu pierwszego wyjazdu na wodę była czwórka włoska, złożona z równych wzrostem, zresztą nawet niewysokim, w najlepszym wieku wioślarskim ludzi, niezmiernie żwawych i o niesłychanej wytrzymałości. Czwórka ta jest stanowczo najlepszym zespołem wioślarskim jakim kiedykolwiek jakikolwiek kraj rozporządzał i w tym składzie i w tej kondycji jest wprost nie do pobicia. Dwóch w tej czwórce zdobyło w roku 1928 laury olimpijskie w Amsterdamie, pozostali nie są gorsi, a może nawet lepsi od swych poprzedników. Styl tej czwórki uległ pewnej zmianie na korzyść dłuższego pociągnięcia przy redukcji ilości uderzeń, praca nóg, ramion i tułowia pozostała podawnemu twardą i niezmiernie wydatną. Najbliższą Włochów była czwórka duńska, ponjeważ jednak Duńczycy startowali również w czwórce bez sternika, zorjentowali się w porę, że Włochom rady nie dadzą i wycofali się z tego biegu, widząc więcej szans dla siebie w innym biegu. Rezultat zupełnie potwierdził tę mądrą i przewidującą politykę, której szkoda że myśmy nie naśladowali. Węgierska czwórka nie była najlepszą, dobry rezultat regat zawdzięcza tylko lepszej znajomości toru i szczęściu w losowaniu. Pozostałe czwórki oprócz belgijskiej, rumuńskiej i hiszpańskiej stanowiły bardzo dobry przeciętny typ europejski.



Mistrzowie Europy na dwójkach ze sternikiem.
Członkowie Hungaria Evezös Egylet, Budapest.

W dwójkach bez sternika świetną była dwójka węgierska, złożona z wspaniale zbudowanych i rutynowanych wioślarzy. Dwójka ta już na regatach w Liège zwróciła na siebie uwagę, przychodząc tuż-tuż za Mistrzami Budzińskim i Mikołajczakiem do mety i ze względu tak na znajomość toru jak i na wspaniałą formę w jakiej w tym roku dwójka ta się znajdowała, była dla naszych włocławiaków nie do pobicia. Z innemi dwójkami, jak to holenderską, szwajcarską i włoską nasza dwójka była równoznaczną i drugie miejsce przy odrobinie szczęścia było do osiągnięcia.

W jedynkach Verey miał wyjątkowo trudną konkurencję i jego zwycięstwo kwalifikuje tego wioślarza bardzo wysoko i stawia na jednym poziomie z gwiazdami pierwszej wielkości na tym typie łodzi. Startowali więc przeciw niemu: Mistrz Europy z r. 1930 i znany świetny wioślarz Węgier Szendey Bela, prawie dorównujący mu sztuką wioślarską vice-mistrz z tychże regat w Liège Włoch Vincenzo Giacomini, Francuz Saurin i Czech Zavrel (obydwaj startowali w tym roku w Henley). Oprócz tych pierwszorzędnych asów, jeszcze bodaj czy nie najgroźniejsi byli Duńczyk Hendriksen i Szwajcar Studach, a zwłaszcza ten ostatni wiekiem prawie równy Vereyowi i wykazujący fenomenalną wytrzymałość.

W biegu dwójek konkurencja nie była zbyt silną. Najgroźniejszy przeciwnik, Francja, wystawiła w tym biegu drugorzędną załogę, Włosi nie stanowi nic nadzwyczajnego, załoga belgijska i hiszpańska były jeszcze słabsze. Węgrów nie znaliśmy, nigdy bowiem dotychczas na regatach międzynarodowych na tym typie nie startowali, a w Budapeszcie trenowali zupełnie oddzielnie i ujrzeliśmy ich dopiero na starcie po raz pierwszy. Ta to słaba konkurencja skłoniła kierownika ekspedycji do wypróbowania szczęścia i w czwórkach i w dwójkach. W czwórkach niedyspozycja Urbana zupełnie zniweczyła nasze szanse, w dwójkach Węgrzy wystawili bardzo silną fizycznie załogę, której nasi zmęczeni i zdenerwowani fatalnym wynikiem czwórek olimpijczycy zwyciężyć nie mogli.

W czwórkach bez sternika zespół był świetny i tutaj na zwycięstwo liczyć nie mogliśmy. Po wycofaniu się z biegu czwórek załoga duńska była zdecydowanym faworytem, prawie równorzędną była załoga holenderska i węgierska, zeszłoroczny mistrz Europy, wzmocniona jeszcze przez udział najlepszego wioślarza Węgier, dr. Kausera. Załogi belgijska i jugosłowiańska były słabsze i zostały przez naszych poznaniaków łatwo pobite.

W dwójkach podwójnych najgroźniejsi powinni byli być Węgrzy, gdyby nie poprzedni start Beli Szendeya w jedynkach. Doskonałemi i równorzędnemi załogami byli

Francuzi i Włosi. Na szansach dwójki węgierskiej zemścił się start w jedynkach i w finale o ułamek sekundy zwyciężyli Francuzi. Zajęcie w tym świetnym zespole czwartego miejsca stanowi dla naszych warszawiaków „Wisły” znakomity sukces i dowodzi wysokiej wartości naszej dwójki i doskonałych nadziei na przyszłość.

Poza jedynkami najświetniejszy zespół współzawodników ujrzeliśmy w ósemskach. Zdecydowanymi faworytami byli Włosi, Jugosłowianie i po części Francuzi. Ósemka włoska złożona z olbrzymiego wzrostu wioślarzy, opromienionych sławą niejednokrotnych zwycięzców na torach międzynarodowych, mogła znaleźć godnych siebie przeciwników tylko w załodze jugosłowiańskiej, złożonej z równych wzrostem Włochom, lecz szczuplejszych, bardziej żylastych i świetnie wytrenowanych wioślarzy, względnie w załodze francuskiej, skombinowanej z dwóch klubów, niezmiernie żwawej i ślicznie wiosłującej. O wzroście Włochów świadczy zabawny incydent jaki wydarzył się w hangarze, kiedy Włosi wynosili swą ósemkę jednocześnie na trening wyruszała załoga dwójki belgijskiej. Belgowie niosąc na wyciągniętych ramionach swoją łódź zupełnie swobodnie przeszli pod niesioną przez Włochów ósemką. To też nadzwyczajną niespodzianką było zwycięstwo Węgrów, którego literalnie nikt, a nawet sami zwycięzcy nie przewidywali, choćby dlatego, że znaczna część załogi ósemki węgierskiej, również kombinowanej z dwóch klubów miała tego dnia starty w innych typach łodzi, jak to czwórce i dwójce bez sternika. Fakt zwycięstwa Węgrów ponownie dowiódł, jak niesłychane znaczenie miała dla nich znajomość warunków wodnych swego toru. Załogi: polska, holenderska i szwajcarska stały na jednakowym poziomie dobrej klasy europejskiej, słabsza była załoga czeskosłowacka, najsłabszymi Belgowie i Hiszpanie.

Przebieg regat w przedbiegach i repeszażach był dość gładki, pomimo dość trudnych warunków startu przy silnym bocznym wietrze. Zato w finałach, pomimo zupełnie znośnych warunków atmosferycznych psuło i rwało się wszystko, a to z powodu zdenerwowania wioślarzy na starcie i niezbyt lojalnych tricków ze strony załóg węgierskich, z reguły zrywających prawie wszystkie starty, co nawet zmusiło startera do przestrogi, że jeżeli fakty takie jeszcze się powtórzą to będzie musiał winnych zdyskwalifikować. Dygresje te spowodowały nieznany w dziejach Mistrzostw Europy fakt spóźnienia niektórych biegów o całą godzinę. Sekretem toru było to, że załoga która osiągnie prowadzenie od startu otrzymuje znaczną przewagę, mogąc sobie tor skrócić i wybrać lepszy prąd, stąd też pochodziła nerwowość załóg na starcie i pchanie się na lepszy tor, nawet pod grozą wywołania kolizji, których było kilka, połączonych z uszkodzeniem łodzi przeciwnika. Kolizje te i falstarty przyczyniły się do trudnych sytuacyj dla starterów i arbitrów, z których tylko doświadczenie i silne nerwy pozwoliły im się wywikłać i doprowadzić biegi do pomyślnego końca bez protestów i awantur.

Organizacja regat była bardzo dobra i przemyślana w każdym szczególe. Wielkiem ułatwieniem dla organizatorów był szczęśliwy zbieg okoliczności, że tuż przy starcie na brzegu rzeki znajdował się śliczny miejski stadjon sportowy, którego szatnie i natryski służyły do celów regatowych bez dodatkowych kosztów i starań. Obok tego stadjonu wybudowano nowy drewniany hangar na łodzie, dość obszerny i wygodny, pewną niedogodnością był tylko bardzo szczupły plac do wynoszenia i wnoszenia łodzi, co powodowało konieczność pewnej organizacji, którą jednak po koleżeńsku i spontanicznie sami wioślarze zmontowali. Start urządzono na pływających pontonach, dobrze zakotwiczonych i obsługiwanych przez saperów, widocznie dawniej już tę służbę pełniących, gdyż wyjątkowo umiejętnie obchodzili się ze startującemi łodziami, co na bystrym prądzie nie było zadaniem łatwem. Tor wynosił 2200 metrów i był ograniczony z dwóch stron pływającemi dużemi piłkami gumowemi, umieszczonemi na kotwiczkach co 250 metrów. Dystans 500, 1000, 1500 i 2000 mtr. były oznaczone białą farbą na kamiennem obramowaniu bulwaru, w tych też miejscach znajdowały się posterunki telefoniczne, komunikujące sędziom o przebiegu regat. Krzywizna toru była znaczna i wynosiła odchylenie od linji prostej i prostopadłej do linji startu około 150 mtr. przy linji mety. Trybunę dla sędziów urządzono na pływającej przystani, oprócz celownika na mecie był ustawiony aparat fotograficzny, oś którego matematycznie wypadała na linji mety. Wszystkie finały były fotografowane w celu dokładnego ustalenia pozycyj załóg przybywających na metę. Czasy były brane precyzyjnym szwajcarskim aparatem, zawierającym sześć stoperów, na sygnał telefoniczny. Trybuny dla publiczności, częściowo kryte, częściowo otwarte ustawiono na brzegu. Dla wygody prasy na pływającej przystani urządzono biuro pocztowe i telegraficzne, skąd zapomocą całego szeregu telefonów można było bezpośrednio rozmawiać ze wszystkiemi stolicami Europy. Przebieg regat i ich rezultaty komunikowano publiczności zapomocą gigantofonów, niezależnie od tego węgierskie radjo przez cały czas regat transmitowało rezultaty. Dla polskiego radja ustąpiono 35 minut czasu i jeden z delegatów p. Bohdan Gędziorowski nadawał dla słuchaczy polskiego radja rezultaty w języku polskim. Ten sam przywilej uzyskało radjo włoskie.

Na regaty przybył i pozostał od początku do końca Regent Węgier Mikołaj Horthy de Nagybanya. Ta wysoka wizyta spowodowała, że obecny był na regatach cały rząd in corpore, jak również cały korpus dyplomatyczny. Dzięki pięknej pogodzie i olbrzymiej reklamie prasowej, na trybunach zasiadło dobrze ponad 15000 widzów, nie licząc nieprzejrzanych tłumów, zalegających obydwa brzegi rzeki. Po każdym finale wciągano na maszty flagi narodo-



Wicemistrzowie Europy na dwójkach podwójnych.
Członkowie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

we trzech pierwszych łodzi i grano hymn narodowy zwycięzcy.

Rezultaty regat były następujące:

Piątek, dnia 25 sierpnia.

Przedbieg I. Czwórki:

1. **Italja.** Societa Nautica Pullino di Isola d'Istria. czas 6 min. 03,4 sek.
   Osada:U. Vittori, N. Vittori, F. Chicco, V. Perentin, sternik R. Petronio.
2. **Francja.** Aviron Villeneuvois — czas 6 m. 09,0 s.
   Osada: Micaela, Rabanel, Bord, Desvergnes, sternik Joie.
3. **Szwajcarja.** See-Club, Bienne — czas 6 m. 13,2 s.
   Osada: H. Nicklaus, E. Kopp, H. Schöchlin, K. Schöchlin, sternik A. Hegetschweiler.
4. **Hiszpanja.** Club Maritimo de Barcelona — czas 6 min. 20,4 sek.

Przedbieg II. Czwórki:

1. **Danja.** Sorö Roklub — czas 6 min. 28,6 sek.
   Osada: F. Hansen, C. Olsen, W. Christiansen, R. Olsen, sternik P. Richardt.
2. **Jugosławja.** P. S. K. Krka, Sibenik — czas 6 min. 30,8 sek.
   Osada: L. Bujas, S. Grubisic, V. Jurisic, S. Krncevic, sternik B. Buja.
3. **Belgja.** Royal Sport Nautique de Bruges — czas 6 min. 42,6 sek.
   Osada: C. Masyn, E. Cattoor, P. Verbeke, A. Renier, sternik B. Daladier.
4. **Rumunja.** Inainte Elöre, Societate de Carme, Timisoara — czas 6 min. 52,2 sek.
   Osada: J. Pöhm, G. Schlosser, C. Gröger, F. Cserhaty, sternik T. Tiberius.

Przedbieg III. Czwórki:

1. **Węgry.** Hungaria-Pannonia, Budapest — czas 6 min. 10,8 sek.
   Osada: H. Ballya, F. Jung, L. Szabo, K. Gyurkoczy, sternik L. Molnar.
2. **Czechosłowacja.** Cesky Atletic Klub, Roudnice — czas 6 min. 29,0 sek.
   Osada: J. Zaba, F. Vrba, A. Burda, V. Cerny, sternik J. Jabor.
3. **Polska.** Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 6 min. 29,6 sek.
   Osada: E. Kobyliński, S. Urban, J. Ślązak, J. Braun, sternik J. Skolimowski.

Przedbieg IV. Dwójki bez sternika:

1. **Węgry.** Hungaria Evezös Egylet, Budapest — czas 6 min. 52,5 sek.
   Osada: G. Götz, T. Machan.
2. **Holandja.** Koninklyke Amsterdamsche Roei & Zeilvereeining „de Hoop" — czas 6 min. 55,8 sek.
   Osada: A. A. Dekker, W. H. Jens.
3. **Polska.** Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku— czas 6 min. 56,8 sek.
   Osada: W. Szelągowski, H. Grabowski.
4. **Belgja.** Cercle de Regattes, Bruxelles — czas 7 min. 0,36 sek.
   Osada: W. Vergin, L. Van Dooren.

Przedbieg V. Dwójki bez sternika:

1. **Szwajcarja.** Fussbalklub Zürich — czas 6 min. 51,6 sek.
   Osada: K. Schmidt, E. Rufli.
2. **Italja.** Societa Canottieri Lario di Como — czas 6 min. 56,4 sek.
   Osada: E. Bianchi, A. De Col.
3. **Jugosławja.** J. S. P. K. Gusar, Split — czas 6 min. 59,0 sek.
   Osada: A. Baljkas, S. Alujevic.

Przedbieg VI. Jedynki:

1. **Danja.** Danske Studenters Roklub — czas 6 min. 49,2 sek. — P. G. Hendriksen.
2. **Francja.** Sociétè Nautique de Lagny — czas 6 m. 59,0 sek. — V. Saurin.
3. **Italja.** Societa Cannottieri Milano — czas 7 min. 01,3 sek. — V. Giacomini.
4. **Belgja.** Royal Sport Nautique de Bruges — czas 7 min. 46,0 sek. — A. Menge.

Przedbieg VII. Jedynki:

1. **Polska.** Akademicki Związek Sportowy, Kraków— czas 6 min. 49,2 sek. — R. Verey-Włodek.
2. **Czechosłowacja.** Veslarsky Klub „Ohre" Louny— czas 6 min. 50,4 sek. — J. Zavrel.
3. **Szwajcarja.** Grasshoper Klub Zürich—czas 6 min. 54,0 sek. — E. Studach.
4. **Holandja.** Roei en Zeilvereeiniging „Het Sparne" Haarlem — czas 6 min. 57 sek. — T. de Vries.

Przedbieg VIII. Jedynki:

1. **Węgry.** Neptun Evezös Egylet, Budapest — czas 7 min. 03,6 sek. — dr. B. Szendey.
2. **Jugosławja.** J. S. P. K. Gusar Split — czas 7 min. 13,8 sek. — D. Jelaska.
3. **Hiszpanja.** Club Nautico de Tarragona — czas 7 min. 30,2 sek. — J. Prat.

Przedbieg IX. Dwójki:

1. **Polska.** Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 7 min. 09,8 sek.
   Osada: J. Ślązak, J. Braun, sternik J. Skolimowski.
2. **Francja.** Cercle de l'Aviron de Nantes — czas 7 min. 10,0 sek.
   Osada: M. Vandernotte, F. Vandernotte, sternik Joie.
3. **Belgja.** Royal Sport Nautique de Bruges — czas 7 min. 28,6 sek.
   Osada: J. Pintelen, O. Lagauw, st. B. Daladier.

Przedbieg X. Dwójki:

1. **Węgry.** Hungaria Evezös Egylet, Budapest — czas 7 min. 10,4 sek.
   Osada: K. Györi, T. Mamusich, st. L. Goreczky.
2. **Italja.** Circolo Cannottieri Napoli — czas 7 min. 16,4 sek.
   Osada: R. Jaccarino, B. Cesi, st. A. Tamburini.
3. **Hiszpanja.** Club de Maritime, Barcelona — czas 7 min. 49,2 sek.
   Osada: C. Maspons, L. Marti, sternik J. Baque.

Przedbieg XI. Czwórki bez sternika:

1. **Szwajcarja.** Fussballklub Zürich — czas 6 min. 28,6 sek.
   Osada: H. Betschard, M. Schuler, K. Schmidt, E. Rufli.
2. **Italja.** Societa Cannottieri Intra di Intra — czas 6 min. 32,8 sek.
   Osada: G. Monteggia, G. Livorno, G. Bertelleti, G. Terzago.
3. **Polska.** Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 6 min. 37,8 sek.
   Osada: F. Górski, W. Ludwiczak, W. Leporowski, H. Budziński.

4. **Belgja.** Societe Nautique de Bruges — czas 6 m. 43,0 sek.
Osada: E. Van Nuylen, E. Martin, L. Smet, L. Van Dooren.

Przedbieg XII. Czwórki bez sternika:

1. **Węgry.** Hungaria - Pannonia, Budapest — czas 6 min. 22,8 sek.
Osada: L. Bartok, A. Kauser, L. Szimiczek, Z. Török.
2. **Danja.** Sörö Roklub — czas 6 min. 23,8 sek.
Osada: F. Hensen, C. Olsen, W. Christiansen, R. Olsen.
3. **Holandja.** Utrechtsche Studenten Roeivereiniging „Triton" Utrecht — czas 6 min. 33,2 sek.
Osada: F. Moltzer, G. L. Roell, J. C. J. Strom van Gravesande, W. A. P. F. Strom van Gravesande.
4. **Jugosławja.** P. S. K. Krka, Sibenik — czas 6 min. 43,0 sek.
Osada: J. Jurinic, G. Zlataper, R. Szmara, A. Jurinic.

Przedbieg XIII. Dwójki podwójne:

1. **Węgry.** „Neptun" Evezös Egylet, Budapest — czas 6 min. 32,0 sek.
Osada: B. Szendey, A. Szendey.
2. **Francja.** Sociéte Nautique de la Marne, Paris — czas 6 min. 36,4 sek.
Osada: G. Frisch, L. Hansotte.
3. **Polska.** Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa — czas 6 min. 47,2 sek.
Osada: J. Ślesicki, J. Bondorowski.
4. **Rumunja.** Inainte - Elöre, Societate de Carme, Timisoara — czas 7 min. 03,2 sek.

Przedbieg XIV. Dwójki podwójne:

1. **Italja.** Societa Cannottieri Milano — czas 6 min. 44,4 sek.
Osada: M. Moretti, O. Paroli.
2. **Jugosławja.** H. V. K. Zagreb — czas 6 m. 57,6 s.
Osada: T. Custovic, I. Levacic.
3. **Belgja.** Royal Sport Nautique de Bruges — czas 7 min. 09,8 sek.
Osada: A. Menge, M. Vandenbussche.

Przedbieg XV. Ósemki:

1. **Francja.** Sociéte Nautique de la Marne, C. N. Encourament Paris — czas 5 min. 59,0 sek.
Osada: M. Favreau, M. Pernin, J. Tarcher, M. Bouton, J. Batillat, J. Cottez, L. Devillie, E. Lecuirot, sternik K. Blondiau.
1. **Szwajcarja.** Seeklub Lucerne — czas 5 m. 59,0 s.
Osada: R. Woodtli, F. Gerber, A. Epprecht, F. Bachi, H. P. Wipf, O. Linsi, W. Dubach, O. Riedweg, sternik W. Weber.
2. **Holandja.** Leidsche Studenten Roeivereeniging „Njord" Leiden — czas 6 min. 08,0 sek.
Osada: H. Kampmeinert, J. Kolkman, G. J. ter Poorten, J. N. V. Kampmeinert, J. E. Panhuys, H. Neeb, B. E. van Zanten, H. du Pon, sternik L. D. J. Reeser.
3. **Czechosłowacja.** Klub Veslaru Melnickych, Melnik — czas 6 min. 10,2 sek.
Osada: V. Vaina, K. Malek, I. Andel, A. Pokorny, K. Kucera, K. Sarhaut, V. Barcal, I. Straka, sternik Z. Eisner.



Repeszaż ósemek na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Przedbieg XVI. Ósemki:

1. **Italja.** Unione Cannottieri Livornesi, Livorno — czas 5 min. 55,6 sek.
   Osada: R. Barbieri, O. Godini, R. Bracci, D. Barsotti, D. Secchi, G. Del Bimbo, E. Garzelli, M. Balleri, sternik C. Milani.
2. **Jugosławja.** P. S. K. Krka, Sibenik — czas 5 min. 56,6 sek.
   Osada: M. Blace, dr. B. Alujevis, V. Jurisic, S. Krajcevic, S. Rosa, J. Turk, S. Grubisic, L. Bujas, sternik A. Soltyzek.
3. **Polska.** Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 6 min. 06,8 sek.
   Osada: E. Ciesielski, L. Birkholc, L. Zieliński, E. Treuchel, T. Szrajda, B. Ormanowski, F. Krauze, M. Ciechanowski, sternik H. Cegielski.

Przedbieg XVII. Ósemki:

1. **Węgry.** Hungaria - Pannonia, Budapest — czas 5 min. 59,2 sek.
   Osada: K. Turkovics, T. Machan, G. Kozma, H. Ballya, G. Götz, F. Jung, L. Szabo, K. Gyurkoczy, sternik L. Molnar.
2. **Belgja.** Reunion Nautique de Vilvorde — czas 6 min. 12,0 sek.
   Osada: E. Irgels, P. Siebels, E. Collet, R. Vingerhout, M. Vauthier, J. Degroeve, F. du Guyper, J. Mozselmans, sternik C. Duval.
3. **Hiszpanja.** Club Maritimo de Barcelona — czas 6 min. 17,8 sek.
   Osada: V. Guillen, L. Vila, F. Bonet, J. Ma Reoyo, E. Guardiola, J. Piquet, P. Sugranes, C. Fontquerni, sternik E. Giner.

Sobota, dnia 26 sierpnia.

Repeszaż I. Czwórki:

1. Czechosłowacja — czas 6 min. 23,0 sek.
2. Hiszpanja — czas 6 min. 36,2 sek.
3. Belgja — czas 6 min 36,8 sek.

Repeszaż II. Czwórki:

1. Szwajcarja — czas 6 min. 19,6 sek.
2. Polska — czas 6 min. 19,8 sek.
3. Francja — czas 6 min. 20,2 sek.

Repeszaż III. Dwójki bez sternika:

1. Jugosławja — czas 6 min. 50,8 sek.
2. Belgja — czas 6 min. 56,0 sek.
3. Polska — czas 6 min. 57,0 sek.

Repeszaż IV. Jedynki:

1. Szwajcarja — czas 6 min. 48,8 sek.
2. Czechosłowacja — czas 6 min. 50,8 sek.
3. Jugosławja — czas 7 min. 35,4 sek.
4. Belgja — czas 8 min. 04,2 sek.

Repeszaż V. Jedynki:

1. Italja — czas 6 min. 47,6 sek.
2. Francja — czas 6 min. 49,0 sek.
3. Holandja — czas 6 min. 51,4 sek.
4. Hiszpanja — czas 7 min. 12,6 sek.

Repeszaż VI. Dwójki:

1. Belgja — czas 7 min. 25,2 sek.
2. Hiszpanja — czas 7 min. 32,4 sek.

Repeszaż VII. Czwórki bez sternika:

1. Holandja — czas 6 min. 15,0 sek.
2. Polska — czas 6 min. 19,4 sek.
3. Belgja — czas 6 min. 28,0 sek.

Repeszaż VIII. Dwójki podwójne:

1. Polska — czas 6 min. 42,8 sek.
2. Rumunja — czas 6 min. 47,2 sek.
3. Belgja — czas 6 min. 57,6 sek.

Repeszaż IX. Ósemki:

1. Jugosławja — czas 5 min. 52,2 sek.
2. Holandja — czas 5 min. 53,4 sek.
3. Polska — czas 5 min. 56,8 sek.
4. Czechosłowacja — czas 5 min. 59,4 sek.
5. Belgja — czas 6 min. 01,2 sek.
6. Hiszpanja — czas 6 min. 12,0 sek.

Niedziela, dnia 27 sierpnia.

Finał I. Czwórki:

1. Italja. Societa Nautica Pullino di Isola d'Istria — czas 6 min. 06,0 sek.
2. Węgry. Hungaria - Pannonia, Budapest — czas 6 min. 10,8 sek.
3. Czechosłowacja. Cesky Atletic Klub Roudnice — czas 6 min. 14,2 sek.
4. Szwajcarja. See-Club Bienne—czas 6 min. 16,8 s.
5. Danja — niestart.

Finał II. Dwójki bez sternika:

1. Węgry. Hungaria Evezös Egylet, Budapest — czas 6 min. 24,0 sek.
2. Szwajcarja. Fussballklub Zürich — czas 6 min. 29,2 sek.
3. Holandja. Roei & Zeilvereeiniging „de Hoop" — czas 6 min. 31,2 sek.
4. Jugosławja. J. S. P. K. Gusar Split — czas 6 min. 33,0 sek.
5. Italja. Societa Cannottieri Lario di Como — czas 6 min. 35,6 sek.

Finał III. Jedynki:

1. Polska. Akademicki Związek Sportowy, Kraków— czas 6 min. 28,4 sek.
2. Szwajcarja. Grashopperklub Zürich — czas 6 min. 31,8 sek.
3. Italja. Societa Cannottieri Milano — czas 6 min. 32,2 sek.
4. Węgry. Neptun, Budapest — przestał wiosłować.
5. Danja. Danske Studenters Roklub — przestał wiosłować.

Finał IV. Dwójki:

1. Węgry. Hungaria, Budapest — czas 6 m. 50,2 s.
2. Polska. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 6 min. 52,8 sek.
3. Francja. Cercle de l'Aviron de Nantes — czas 6 min. 58,4 sek.
4. Belgja. Royal Sport Nautique de Bruges — czas 7 min. 11,6 sek.
5. Italja. Circolo Cannottieri di Napoli — przestał wiosłować.

Finał V. Czwórki bez sternika:

1. Danja. Söro Roklub — czas 6 min. 04,6 sek.
2. Holandja. Studenten Roeivereiniging „Triton" — czas 6 min. 07,4 sek.
3. Węgry. Hungaria - Pannonia, Budapest — czas 6 min. 08,2 sek.
4. Szwajcarja. Fussballklub Zürich — czas 6 min. 15,0 sek.
5. Italja. Societa Cannottieri Intra di Intra — przestał wiosłować.

Finał VI. Dwójki podwójne:

1. Francja. Societé Nautique de la Marne, Paris — czas 6 min. 20,6 sek.
2. Italja. Societa Cannottieri, Milano — czas 6 min. 22,0 sek.
3. Węgry. Neptun, Budapest — czas 6 min. 28,8 sek.
4. Polska. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa — czas 6 min. 31,4 sek.
5. Jugosławja. H. V. K. Zagreb — czas 6 min. 46,8 sek.

Finał VII. Ósemki:

1. Węgry. Hungaria - Pannonia, Budapest — czas 5 min. 44,2 sek.
2. Italja. Unione Cannottieri Livorno — czas 5 min. 45,2 sek.
3. Jugosławja. P. S. K. Krka, Sibenik — czas 5 min. 48,4 sek.
4. Francja. S. N. de la Marne, C. N. Encouragement — czas 5 min. 48,8 sek.
5. Szwajcarja. See - Club Lucerne — czas 5 min. 49,8 sek.

Przebieg finałów nie był zupełnie gładki. Po pierwszych dwóch biegach, które przeszły dobrze i bez wypadku, już w trzecim biegu jedynek nastąpiła kolizja między Węgrem Szendeyem i Duńczykiem Hendriksenem na torze obcym, przyczem łódź Duńczyka została uszkodzoną tak mocno, iż tenże musiał się z biegu wycofać. Bieg czwarty dwójek musiano startować aż cztery razy. Pierwszy start został zerwany przez Węgrów, po drugim starcie nastąpiła kolizja między Węgrami i Włochami, przy trzecim starcie Włosi złamali ster i musieli udać się do naprawy, dopiero czwarty start udał się, ale wkrótce po starcie załoga włoska musiała wycofać się z biegu, gdyż zreperowany ster nagle odmówił posłuszeństwa. Czwórki bez sternika musiano startować dwa razy z powodu kolizji na torze, przyczem znów łódź włoska została uszkodzoną tak mocno, że z biegu musiała się wycofać. W biegu ósemek łódź węgierska dwa razy odjeżdżała od startu zanim wogóle starter opuścił flagę.

W dniu finałów odbyły się jednocześnie biegi pocieszenia dla załóg, które nie weszły do finałów. Biegi te wygrały: dwójkę podwójną: Rumunja walkoverem, jedynkę: Czech Zavrel przed Francuzem, Austrjakiem i Węgrem, czwórkę bez sternika wygrał Klub Wioślarski z r. 1904 przed Belgami.

Sprawozdanie z regat nie byłoby kompletnem, gdyby nie podkreślić nadzwyczaj ofiarnej pracy członków Komitetu Organizacyjnego Węgierskiego, których liczny zespół pełnił rozmaite funkcje na starcie, w hangarach i na mecie. Panowie ci byli od rano do wieczora na nogach, spełniali wszelkie życzenia wioślarzy od ręki z całem zaparciem siebie i wogóle zasłużyli sobie na niezmierną wdzięczność i uznanie ze strony wszystkich uczestników.

Kongres Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich (F. I. S. A.).

Jak zwykle, przed regatami odbył się Kongres Wioślarski, w tym roku specjalnie ważny, gdyż trzeba było załatwić cały szereg wniosków dotyczących zmiany statutu i regulaminu regatowego. Wniosku były uprzednio rozesłane wszystkim członkom, a niektóre z nich dążyły do radykalnych zmian w ustroju Związku i mogły mieć doniosłe znaczenie w życiu Związku. Chcąc skrócić dyskusję na Kongresie, Przewodniczący p. Fioroni zaprosił wnioskodawców na poufne posiedzenie, w celu możliwego uzgodnienia



Finał wyścigu czwórek na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

i wynalezienia kompromisu. Chociaż Polska nie stawiała żadnych wniosków, jednak nasi delegaci zostali również na to posiedzenie zaproszeni, co dowodzi jeszcze raz, że delegacja polska cieszy się wielkiem poważaniem i z naszym głosem liczą się bardzo poważnie. Na tem posiedzeniu wiele rzeczy zostało uzgodnionych i obrady na Kongresie potoczyły się szybko i bez tarć.

Kongres rozpoczęto o godz. 10 rano w pięknej sali domu sportowego. Po powitaniu Kongresu przez Prezesa Związku Węgierskiego i odpowiedzi p. Fioroniego przystąpiono do ułożenia listy obecności. Na Kongres przybyli: **Belgja** (M. Spreux), **Francja** (M. Mahut, A. Veteengel, O. Boutomy), **Italja** (G. Filippi, C. Baglioni, A. Bocalatte), **Szwajcarja** (E. Rossier, M. Ruch), **Holandja** (dr. Mieremet, M. Schutte, dr. Mares), **Hiszpanja** (E. Losantes, J. Catala), **Czechosłowacja** (dr. Widimski), **Węgry** (dr. Perger, M. Z. Abray, L. Gidro), **Jugosławja** (dr. Domivis, J. Despot, M. Stefanovic), **Polska** (J. Bojańczyk, A. Loth, M. Sporny), **Rumunja** (M. Stern, dr. Moga), **Danja** (A. Filtenborg, A. Lundquist), **Grecja** (G. Argyropulos). Na skrutatorów wybrano pp. Spreux i Widimskiego, poczem odczytano protokół poprzedniego Kongresu, który przyjęto bez dyskusji. Również bez dyskusji przyjęto sprawozdanie Zarządu, sprawozdanie kasowe i projekt budżetu na rok następny, zamykający się sumą 5.500 fr. szwajc. Po tych zwykłych formalnościach przystąpiono do dyskutowania zmian w statucie i regulaminie. Na pierwszy ogień poszła sprawa wyboru arbitrów. Według dotychczasowego przepisu każdy kraj przedstawiał po jednym kandydacie i czterech arbitrów wylosowywano. Wskutek tego często arbitrami zostawali ludzie nie posiadający po temu odpowiednich kwalifikacyj. Zmiana dążyła do wybierania arbitrów przez głosowanie tajne, przyczem aby być wybranym, trzeba było otrzymać dwie trzecie głosów obecnych. Zmianę tę przyjęto jednogłośnie i zaraz dokonano wyboru. Na arbitrów wybrano pp. Lotha, Widimskiego, Vettengela i Mieremeta. Na starterów pp. Bojańczyka i Spreux, na sędziów z mety pp. Spornego, Maresa i Houtzingera (Węgra). Jak widzimy więc, na dziewięciu członków jury Polska otrzymała trzech i to w drodze wolnego wyboru, co stanowi nowy dowód uznania bezstronności i fachowości naszych delegatów.

Długą i namiętną dyskusję wywołał projekt zmiany definicji toru regatowego. Holandja i Szwajcarja domagały się zdyskwalifikowania wszystkich torów krzywych, wąskich i wytkniętych na bieżącej wodzie. Opierały się temu Francja i Węgry, które takiego toru nie posiadają, wobec braku jednomyślności głosowanie odłożono do przyszłego kongresu. Bardzo ważną zmianę, proponowaną przez Egipt, aby dopuścić do reprezentacji narodowej i obcokrajowców, byleby zamieszkiwali w danym kraju przynajmniej piętnaście lat, załatwiono w ten sposób, że dawny przepis pozostawiono w mocy, czyniąc jedynie wyjątek indywidualnie dla Egiptu. Niezmiernie ważny wniosek postawiła Francja, a mianowicie żeby skasować indemnizację płacone przez kraj urządzający uczestnikom regat i żeby każdy kraj przyjeżdżał na swój koszt. Uchwalenie tego wniosku groziło zupełnym uśmierceniem Mistrzostw Europy. Wniosek ten odrzucono, inne wnioski dążące do kompromisowego załatwienia sprawy drogą zmniejszenia indemnizacji odłożono do następnego kongresu. Pozostałe wnioski tyczące się drobniejszych zmian w statutcie i regulaminie uchwalono jednomyślnie.

Kłopotliwą była sprawa urządzenia Mistrzostw Europy w r. 1934. W roku tym kolej wypadła na Portugalję, która oświadczyła, że nie jest w stanie sfinansować tej imprezy i wyraziła gotowość zapłacenia sumy globalnej 20.000 fr. szwajcarskich tytułem indemnizacji dla wszystkich. Ponieważ suma ta wyniosłaby mniej więcej około połowy potrzebnych na ten cel pieniędzy, delegacja szwajcarska oświadczyła, że na tych warunkach Szwajcarja gotowa jest zastąpić Portugalję. Ponieważ sytuacja Szwajcarji jest korzystniejszą ze względu na niższe koszty przejazdu, Kongres propozycję Szwajcarji przyjął i Mistrzostwa Europy odbędą się w przyszłym roku w Lucernie na t. zw. Rotsee. W ten sposób ustalona kolejność wypada: 1934 — Szwajcarja, 1935 — Belgja, 1936 — Olimpjada w Berlinie, 1937 — Holandja.

Wybory prezydjum załatwiono przez aklamację, wybierając ponownie pp. Fioroniego, Mülegga i hr. de Sambuy, co cały Kongres powitał entuzjastycznemi oklaskami. Na zakończenie sekretarz Związku, p. Gaston Mülegg, odczytał sprawozdanie z posiedzenia Głównego Komitetu Olimpijskiego, którego jest członkiem z ramienia F.I.S.A., na posiedzeniu tem zapadły bardzo ważne uchwały, szczególnie tyczące się amatorstwa w sporcie, coraz bardziej zagrożonego przez profesjonalizm.

Pobyt naszej delegacji w Budapeszcie był niezmiernie przyjemny i urozmaicony. Uprzejmość i serdeczność naszych kolegów Węgrów nie miała granic i zyskała sobie naszą i innych delegacyj wdzięczność i wzajemną serdeczność. Szczególnie entuzjastycznie witali Związek wioślarze węgierscy, którzy zorganizowali dla wszystkich delegatów wycieczkę salonowym parowcem wieczorem wzdłuż brzegów rzeki, gdzie znajduje się cała masa przystani klubowych, prwatnych i niestowarzyszonych. Wszystkie przystanie były rzęsiście iluminowane i wzdłuż całej drogi parowca puszczano ognie sztuczne, przyczem całe masy udekorowanych i iluminowanych łodzi i motorówek towarzyszyły parowcowi z delegacją. Wszędzie po drodze tysiączne rzesze wioślarzy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć F. I. S. A. i delegacyj wszystkich krajów, na które delegaci ze statku odpowiadali. Przejażdżka ta i nieopisany entuzjazm tłumów wioślarzy, demonstrujących swe przywiązanie do sportu pozostanie w pamięci delegatów jako coś w życiu niewidzianego i pozostającego w pamięci raz na zawsze. Niezmiernie miły był również wieczór spędzony w rządowych piwnicach win węgierskich, połączony z ludowym festynem, na który złożyły się narodowe potrawy Węgier, cudowne węgierskie wino, prawdziwy ekstrakt zaczarowanego słońca i tańce przy prawdziwej cygańskiej kapeli na tarasie gmachu administracyjnego. Jak zwykle po kongresie odbył się bankiet wydany przez Związek Węgierski na cześć delegatów i prasy. Bankiet był niezmiernie okazały i uświetniony przez obecność na nim pretendenta do tronu węgierskiego Albrechta ks. Habsburskiego, Ministrów Skarbu i Wychowania Fizycznego, Nadprezydenta m. Budapesztu i wielu innych dygnitarzy ze świata politycznego i prasy. Zakończyła uroczystości wycieczka do Balatonfüred, w której jednak delegacja polska udziału wziąć nie mogła ze względu na konieczność załatwiania formalności ekspedjowania łodzi i złożenia wizyty w poselstwie polskiem. Poseł Rzeczypospolitej w Budapeszcie p. Minister Łepkowski przyjął delegatów nadzwyczaj serdecznie i szczerze winszował zdobytych sukcesów, podkreślając, że dopiero po raz pierwszy sportowcom polskim udało się zdobyć na Węgrzech poważny sukces, dotychczasowe wyjazdy do Budapesztu kończyły się zawsze niepowodzeniem.

Tak się zakończyły Mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Wyjechaliśmy jako zdobywcy Mistrzostwa Europy i przedstawiciele gałęzi sportu polskiego, który umiał zdo-

być sobie wielkie uznanie dla swych wyczynów sportowych i zdolności organizacyjnych. Ten pobyt i suma włożonych wartości do kapitału współpracy pokojowej wszystkich narodów świata to nowe i silne ogniwo skuwające wioślarzy polskich z wioślarstwem całego świata w jedną wielką i zgodną rodzinę. A za tą serdeczność i gościnność okazaną nam ze strony gospodarzy regat — Węgierskiego Związku Towarzystw Wioślarskich wiecznie brzmieć będzie okrzyk: „Eljen Magyarorszag, Eljen Magyar Evezös Szevetseg”! Niech żyją Węgry! Niech żyje Węgierski Związek Wioślarski!

Jerzy Bojańczyk.

Propagandowe regaty wioślarskie na rzece Niemnie w Grodnie.

Dnia 13 sierpnia 1933 r.

Udział w regatach, organizowanych przez Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno”, wzięły osady Wojskowego Klubu Sportowego „Śmigły” w Wilnie i Policyjnego Klubu Sportowego z Wilna. Zapowiedziany udział A.Z.S. - Wilno został odwołany przed samemi regatami.

Pomimo niepogody i przeciwnego wiatru regaty odbyły się b. składnie i bez protestów. Komisja regatowa pod przewodnictwem viceprezesa W. K. W. „Grodno” p. sędziego Chojnowskiego zorganizowała zawody doskonale.

Tor na wodzie bieżącej wynosił 2000 m., dla damskich osad 1300 m.

Po regatachh nastąpiło wręczenie nagród osadom zwycięskim. Wieczorem po rozdaniu nagród na przystani W. K. W. „Grodno” odbyła się wieczornica wioślarska i tańce.

Wyniki były następujące:

Bieg I. Jedynki:

1) Policyjny Klub Sportowy, Wilno — czas 9.30. Witkowski Zygmunt.
2) Wojskowy Klub Wioślarski, Grodno — czas 9.39.

Bieg II. Czwórki półwyścigowe osad wojskowych:

1) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły”, Wilno — czas 7.25,5.
   Osada: Wasiukiewicz M., Mikołajewicz M., Hryniewski A., Mróz Cz., Witkowski L. (ster.).
2) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły” Wilno.

Bieg III. Jedynki pań:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 7.38 Kieśkiewiczówna Irena (walkower).

Bieg IV. Czwórki:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 8,33.
   Osada: Mrozowski D., Łukaszewicz E., Antonowicz M., Zamierowski A., Uziewicz P. (ster.).
2) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — osada druga.
3) A.Z.S. Wilno — nie startował.

Bieg V. Czwórki półwyścigowe pań:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 6.03.
   Osada: Matusiewiczówna, Bielajewa J., Zaniewska J., Czerniawska A., Ottówna W. (ster.) (walkower).

Bieg VI. Czwórki pań:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 5.46,5.
   Osada: Kieśkiewiczówna H., Mrozowska E., Romańczukówna J., Bojarowska O., Ottówna W. (ster.).
2) A. Z. S., Wilno — nie startował.

Bieg VII. Jedynki nowicjuszy:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 8.43,3. — Pieregut Jerzy.
2) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły”, Wilno — Ryszko Jan.
3) A. Z. S., Wilno — nie startował.

Bieg VIII. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:

1) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły”, Wilno — 7.20.
   Osada: Mikołajewicz M., Wasiukiewicz M., Hryniewski A., Mróz Cz., Witkowski L. (ster.).
2) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno”—czas 7.20,3.

Bieg IX. Czwórki nowicjuszy:

1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 8.28.
   Osada: Jurowski W., Gryniuk J., Mazulis F., Kowalski S., Pieregut W. (ster.).
2) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno’ — osada druga nie start.
3) A. Z. S., Wilno — osada pierwsza nie start.
4) A. Z. S., Wilno osada druga nie start.

Regaty propagandowe we Włocławku.

Dnia 20 sierpnia 1933 r.

Regaty propagandowe organizowane przez T-wo Wioślarskie we Włocławku zbiegły się z terminem wyjazdu osad krajowych na regaty o Mistrzostwo Europy w Budapeszcie, na które w roku bieżącym wyjechała bardzo liczna reprezentacja skompletowana z osad aż sześciu klubów, co pociągnęło za sobą duży ubytek sił wioślarskich, siłą rzeczy musiało się odbić na obesłaniu regat krajowych. Odczuł to i Włocławek ze względu na ilość zgłoszeń. Dopisali jednak najbliżsi sąsiedzi a więc Płock, Toruń i dobrze zapowiadający się Klub Wioślarski „Gopło” z Kruszwicy, oraz miejscowy Kujawski Klub Wioślarski.

Klub Wioślarski „Gopło” z Kruszwicy, rewanżując się za bytność osady T-wa Wioślarskiego na jego regatach na Gople, przysłał nietylko swą czwórkę, lecz i z licznym gronem swych członków zjechał w gościnę do Włocławka, zacieśniając w ten sposób sympatyczne stosunki między Towarzystwami. Można mieć nadzieję, że powiększone o sympatycznych kruszwiczan, grono najbliższych sąsiadów Włocławka zapewni mu frekwencję regat rokrocznie organizowanych.

Towarzystwo Wioślarskie w Płocku zgłosiło się do dwu biegów, przysyłając dwójkę ze sternikiem ze swym niestrudzonym wioślarzem p. v.-prezesem Kawieckim oraz jedynkę. Dwójka Płocka, zdawało się, mogła liczyć na pewne zwycięstwo ze względu na wyjazd najlepszej osady Włocławka na Mistrzostwa Europy, jednakże okazało się, że Grabowski i Szelągowski mają godnych zastępców w osobach J. Dyjaka i J. Sodólskiego, którzy wykazując b. dobry styl i kolosalną wytrzymałość, pewnie, po zaciętej walce, przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Klub Wioślarski Toruń reprezentowany przez silną czwórkę półwyścigową wygrał bieg pewnie raz jeszcze dokumentując swą tężyznę.

Kujawski Klub Wioślarski obsadził dwa biegi czwórek półwyścigowych. Musi coś szwankować w pracy sportowej tego Klubu, gdyż mając b. dobry materjał fizyczny z pośród sfer rzemieślniczych, ludzi silnych i chętnych, niepotrafi zdobyć się choćby na jedną naprawdę dobrze zgraną osadę. Obydwie czwórki, które startowały, nie odegrały żadnej roli przychodząc daleko w ogonku za swymi rywalami.

Ruch sportowy T-wa Wioślarskiego we Włocławku, wyjątkowo ożywiony w tym sezonie, wyłonił dużo mater-

jału wioślarskiego i pozwolił T-wu obsadzić wszystkie biegi osadami dobremi o starannej zaprawie i dużej dozie ambicji regatowej. Tam gdzie osady te musiały ulec lepszym, ulegały minimalnie i w zaciętej walce na ostatnich metrach.

Poza Klubami wioślarskiemi startowały sekcje szkolne Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku (dwie osady) i Państwowej Szkoły Handlowej we Włocławku, w czwórkach półwyścigowych na skróconym dystansie. Szkoła Handlowa wyraźnie górowała nad osadami G.Z.K.

Co do organizacji regat nie można jej nazwać zbyt dobrą, chociaż pogoda wyjątkowo dopisała. Opóźnienia i duże przerwy w biegach niemile dały się odczuć tak zawodnikom jak i publiczności, która licznie choć darmowo przyglądała się regatom. Na przyszłość należy staranniej przygotować tak tabor jak i techniczne urządzenia regat licząc się z tem, że są to przecież regaty propagandowe.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

Bieg I. Czwórki nowicjuszy:

1) T-wo Wioślarskie we Włocławku — c. n.
   Osada: Z. Miądlikowski, A. Ratkowski, L. Postolski, Leszek Kowalewski, B. Sturgólewski (st.).
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku.

Bieg II. Dwójki:

1) T-wo Wioślarskie we Włocławku — czas 8 m. $5^3/_5$ s.
   Osada: J. Sodólski, J. Dyjak, H. Kawalec (st.).
2) T-wo Wioślarskie w Płocku.
   Osada: J. Kawiecki, S. Łukaszewski, M. Sobociński (st.).

Bieg III. Czwórki wagi lekkiej:

1) T-wo Wioślarskie we Włocławku — c. n.
   Osada: E. Cybulski, Z. Dombrzelski, T. Barankiewicz, Z. Bykowski, B. Sturgólewski (st.).
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku.

Bieg IV. Czwórki półwyścigowe:

1) Klub Wioślarski w Toruniu — czas 7 m. $59^1/_5$ s.
   Osada: Szereszewski, Zacharek, Kaniewski, Wierniewski, Dolewski II (st.).
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku.
3) Kujawski Klub Wioślarski w Włocławku.

Bieg V. Jedynki nowicjuszy:

1) T-wo Wioślarskie we Włocławku: Leszek Kowaleski, czas 8 m. $27^2/_5$ s.
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku: B. Sturgólewski, daleko.

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe młodzieży szkolnej. Tor 1200 mtr.:

1) Państwowa Szkoła Handlowa we Włocławku — czas 6 m. $28^2/_5$ s.
   Osada: T. Pawłowski, Z. Drzewiecki, S. Drzewiecki, K. Piasecki, H. Chrzanowski (st.).
2) Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku.
3) Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku.

Bieg VII. Jedynki półwyścigowe (wewnętrzny):
Nie odbył się.

Bieg VIII. Czwórki:

1) T-wo Wioślarskie we Włocławku — czas 6 m. $18^5/_{10}$ s.
   Osada: J. Sodólski, R. Tober, S. Paszkowski, J. Dyjak, T. Gaworski (st.).
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku.

Bieg IX. Jedynki.

1) T-wo Wioślarskie w Płocku: S. Łukaszewski — czas 8 m. $24^4/_5$ s.
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku—nie startowało.

Bieg X. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:

1) Klub Wioślarski „Gopło", Kruszwica — c. n.
   Osada: E. Janczak, L. Waszak, J. Lewacki, T. Daleszyński, E. Kowalski (st.).
2) T-wo Wioślarskie we Włocławku.
3) Kujawski Klub Wioślarski we Włocławku.

Kazimierz Dyżewski.

Regaty propagandowe w Łomży.

Dnia 27 sierpnia 1933 r.

Zgodnie z programem P. Z. T. W., odbyły się w Łomży propagandowe regaty międzyklubowe. Po przeszło 3-letniej absencji Towarzystwo Wioślarskie w Łomży, dzięki usilnym staraniom nowowybranego Zarządu, zabrało się energicznie do pracy. Z licznie zaproszonych towarzystw zamiejscowych stawiły się następujące: Warszawski Klub Wioślarek Warszawa, A. Z. S. Warszawa oraz R.K.S. „Prąd" Warszawa.

W dniu regat rano odbyły się przedbiegi do biegu 4 i 6. Tor z biegiem Narwi 1700 m., dla pań 1200 m. Pogoda naogół dopisała, jednak przeciwny wiatr utrudniał biegi.

Rezultaty regat były następujące:

Bieg I. Czwórki półwyścigowe (wewnętrzny):

1) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — czas 6 min. 20 sekund.
   Osada: St. Dudziński, T. Dzierżanowski, J. Paczyński, J. Kupniewski, sternik St. Dąbrowski.
2) Tow. Wiośl. w Łomży (2-ga łódź) — czas 6 min. 35 sekund.

Bieg II. Jedynki (skule) o nagrodę przechodnią p. Jana Wejmera, Naczelnika Sport. Ł. T. W.:

1) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — Dąbrowski Stanisław — czas 6 min. 0,6 sek.
2) Akademicki Związek Sportowy Warszawa — Masłowski Witold — c. n.

Bieg III. Czwórki półwyścigowe pań, o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łomży:

1) Warszawski Klub Wioślarek — czas 5 m. 21 sek.
   Osada: L. Nowomiejska, B. Trylińska, A. Trejze, R. Szusterówna, sternik L. Śniadecka.
2) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — c. n.

Bieg IV. Czwórki wyścigowe nowicjuszy, o nagrodę przechodnią p. M. Majchera, redaktora „Sportu Wodnego":

   Osada: T. Rozner, W. Karpiński, R. Bugaj, T.
1) R. K. S. „Prąd" Warszawa — czas 5 min. 31 sek.
   Walczak, sternik Wł. Szejndroch.
2) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — czas 5 min. 40 sekund.
3) Tow. Wioślarskie w Łomży (2-ga łódź).

Bieg V. Dwójki półwyścigowe podwójne (wewn.):

1) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — czas n.
   Osada: W. Łuba, J. Bronowicz, sternik Z. Danielewski.
2) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży (2-ga łódź).

Bieg VI. Cwórki półwyścigowe (Mistrzostwo Narwi) o nagrodę przechodnią Ligi Morskiej i Kolonjalnej:

1) R. K. S. „Prąd" Warszawa — czas 6 min. 9 sek.
   Osada: T. Rozner, W. Karpiński, R. Bugaj, T. Walczak, sternik Wł. Szejndroch.
2) Tow. Wioślarskie w Łomży — czas 6 min. 19 sek.
3) Tow. Wioślarskie w Łomży (2-ga łódź).

Bieg VII. Czwórki półwyścigowe (wewn.):
1) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży — czas n.
Osada: A. Kalinowski, H. Pieńkowski, K. Mścichowski, J. Siudakiewicz, sternik W. Przychodzeń.
2) Tow. Wiośl. w Łomży (2-go łódź).

Bieg VIII. Czwórki wyścigowe. Bieg międzyklubowy dostępny dla wioślarzy, którzy dotychczas nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych:
1) Tow. Wioślarskie w Łomży — czas n.
Osada: St. Wasilewski, E. Wasilewski, J. Runo, St. Parczewski, sternik W. Parczewski.
2) Tow. Wioślarskie w Łomży (2-ga łódź) — c. n.

Po skończonych regatach w lokalu zimowym klubu, nastąpiło rozdanie nagród zwycięskim osadom, poczem po skromnej kolacji w miłym nastroju rozpoczęto tańce, które trwały do rana.

Mecz pływacki Polska — Czechosłowacja

Czechosłowacja zwycięża Polskę 58:44

Niema nic trwałego na świecie. W pierwszych latach naszych spotkań z Czechosłowacją, kiedy pływacy czescy byli dla nas niedościgli, jedyną deską ratunku były nasze pływaczki. Jeszcze podczas ostatniego ciężko przegranego meczu w Pradze w r. 1931, ratowały naszą mizerną punktację zwycięstwa Nowakówny, Jarkuliszówny, Klauzówny i sztafety pań 4×100 m.

Tymczasem teraz wystarczyło, by Nowakówna i Jarkuliszówna wyszły zamąż i wycofały się z czynnego życia sportowego, by nasza reprezentacja pań poniosła ciężką klęskę 16:32. W tym stanie jednak na zmianę panowie, mimo przegranej w piłce wodnej, żabce i trampolinie, nadrobili w sumie 2 punkty. Mecz mimo to musiał być już przegrany. Mimo wielkich postępów, jakie poczyniły pływaczki czeskie w ostatnich dwu latach, gdybyśmy mieli dziś naszą kobiecą drużynę w takiej formie, w jakiej była ona w r. 1931 w Pradze, wygralibyśmy mecz bez trudu. Straciliśmy bowiem nietylko Jarkuliszównę i Nowakównę, ale ponadto wszystkie crawlerki pogorszyły się w sposób niesłychany. Jedna Kratochwilówna stoi w sprincie na tem samem miejscu, i poprawiła się na 400 m., podczas gdy wszystkie pozostałe robią o kilka do kilkunastu sekund gorzej. Wystarczy wskazać, że na 4×100 m., pierwsze dwie miały w Pradze po 1:22, następne obie poniżej 1:30, podczas gdy dzisiaj poza Kratochwilówną żadna z naszych crawlerek poniżej 1:30 nie zeszła, a taka np. Arndtówna, wicemistrzyni Polski, pozwoliła sobie na czas 1:39 w sztafecie!

Hohor naszych pań ratowała tylko Kratochwilówna zajmując dwa drugie miejsca w crawlu, oraz Klauzówna i Kokalji-Kowalewska w skokach. Obie one wprawdzie są gorsze, niż w roku zeszłym, w szczególności na Klauzównie znać skutki ciężkiej kontuzji, jakiej uległa na początku sezonu, jednak na swoje przeciwniczki okazały się one dostatecznie silne.

Wszystko się zmienia, i zmienił się też nasz stosunek sił w konkurencjach panów. Czechom nie przybył żaden nowy wielki talent (poza Leikertem w skokach), stracili dawne gwiazdy — Antosa, Medrickiego, Getreuera (chwilowo), i podobnie jak nasze panie Czeszkom, tak samo Czesi naszym pływakom nie byli w stanie w crawlu nikogo przeciwstawić. Jeden Steiner walczył jak równy z równym z Bocheńskim, ale też doczekał się w Polsce drugiego niebezpiecznego konkurenta, Karliczka, który w setce ustępował mu minimalnie. Szafetę 4×200 m., stanowiącą najlepszy sprawdzian rozwoju sportu pływackiego w danem państwie, oddali nam Czesi zupełnie bez walki, tak że Bocheński i Karliczek oszczędzając się do piłki wodnej, mogli w tej sztafecie płynąć spacerskiem po 2:35.

Wszystko się zmienia, i oto styl klasyczny, dawniej jedyna konkurencja, w której mieliśmy prawo głosu, dziś jest naszą piętą achillesową. Straciliśmy ogółem w żabce osiem punktów, w sztafecie zmiennej 3×100 m. panów byliśmy bardzo radzi, gdy nasz żabkarz, Kaputek, oddał Czechowi Czegce tylko te parę metrów, które wyrobił Karliczek.

Bohaterem zawodów był, jak zwykle, Karliczek. Bocheński zrobił swoje, to jest zwyciężył na 100 i 400 m., i wprawdzie w sztafecie zmiennej uległ bezpośrednio Steinerowi, od którego wcześniej wystartował, jednak zrobił dość, by sztafetę wygrać. Bocheński zatem zrobił to, czego od niego oczekiwaliśmy, i co uważaliśmy zgóry za wyniki „murowane”, jednak nie pokazał nic nadzwyczajnego.

Karliczek miał natomiast zadanie nierównie cięższe. Przedewszystkiem program, który był układany w tych czasach, gdy nikt nie przypuszczał, że ten sam pływak będzie nas reprezentować na 100 m. nawznak i na 400 m., kazał Karliczkowi odbyć dwie walki z groźnym Heilingiem bezpośrednio po 400 m., w których także musiał on pokonać obydwu Czechów. Ze wszystkiego tego wywiązał się on bez zarzutu. Zawsze był pierwszy, ale zawsze oglądał się za przeciwnikiem, by oszczędzać się do następnych konkurencyj. Drugiego dnia zawodów Karliczek pobił wicemistrza Czechosłowacji Schöna — a więc po raz pierwszy kto inny, niż Bocheński pokonał czeskiego sprintera. Potem pływał jeszcze Karliczek w sztafecie, i wreszcie w meczu polo wykazał, że jest jednak najlepszym w Polsce graczem piłki wodnej.

Z piłkarzy naszych jesteśmy zupełnie zadowoleni. Przegrali 1:4 — ale przecież dotąd przegrywaliśmy zawsze 10 lub 8:0. Ostatecznie po straceniu w meczach z Czechami 4 bramek, uzyskaliśmy wreszcie jedną zdobytą! Szczęśliwym jej strzelcem był Schwaen, debjutujący w reprezentacji Polski. Mecz niedzielny przekonał nas, że drużyna polska pod względem pływania i techniki piłki nie ustępuje Czechom, a to jest przecież zdobyczą najtrudniejszą do uzyskania, i jeżeli w roku przyszłym popracuje się dłużej nad jej zgraniem, będzie dla naszych rywali przeciwnikiem równorzędnym.

Z zawodników polskich zawiodły pokładane w nich nadzieje tylko niektóre pływaczki, porobiwszy czasy skandaliczne, ale ponieważ i tak przewidywaliśmy dla nich ostatnie miejsca, nie zaważyło to na punktacji ogólnej meczu.

Organizacja zawodów była bez zarzutu, a zawiodła jedynie publiczność i pogoda. Fatalne zimno było główną przyczyną słabych naogół czasów. Padło wprawdzie kilka rekordów polskich i czeskich, lecz tylko z rąk młodych zawodników, będących w pełni postępów.

T. Semadeni.

Wyniki techniczne były następujące:

Sobota dnia 26 sierpnia.

400 m. st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 5.32,6. 2) Karliczek (P) 5.36,8, 3) Schön (C) 5.38,6, 4) Koutek (C) 6.10,0.

100 m. nawznak pań: 1) Freudova 1:33,3 — rekord czeski wyrównany. 2) Morawska (P) 1:39,8, 3) Sebestova (C) 1:41,8, 4) Szczerbówna (P) 1:46,1.

400 m. st. dow. pań: 1) Schramkowa (C) 6:31,6 — rekord czeski pobity o 3,4 sek. — 2) Kratochwilówna 6:35,0 rekord polski pobity o 11 sek., 3) Würflova 7:30,4, 4) Stołówna (P) 8:21.

100 m. nawznak panów: 1) Karliczek 1:17,4, 2) Heiling (C) 1:18,4, 3) Samanek (C) 1:20,1, 4) Machowski 1:23,9.

Skoki pań z trampoliny: 1) Klausówna 70,12, 2) Kacenowa (C) 65,35, 3) Kokalji-Kowalewska (P) 46,62.

Skoki panów z wieży: 1) Leikert (C) 108,99, 2) Ziaja (P) 92,48, 3) Nesvadba 83,57. — Leikert wygrywa równie pewnie, jak Nesvadba przegrywa. Ziaja jest równy i bardzo dobry. Remiszewski, który uchodził za lepszego od Ziai, nie startował z powodu silnego naderwania ścięgna na treningu.

Sztafeta 3×100 m. trzema stylami pań: 1) Czechosłowacja (Freundova, Hankova, Macenauerova) — 4:36,4, 2) Polska (Morawska, Fritschówna i Kratochwilówna) — 4:40,4 — rekord polski wyrównany.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym panów. W czasie tego wyścigu, emocja widowni doszła do zenitu. Heiling prowadził przed zmęczonym Karliczkiem do 60 m. Żelazny Ślązak wyciąga jednak wkońcu 3 s. na Czechu. Czas Karliczka — 1:16. Heiling — 1:19. W żabce startuje Kaputek i ucieka co sił lepszemu od siebie Czegkce. Czech dochodzi Polaka już na nawrocie i tu rozpoczyna się mordercza, równa walka. Czas Kaputka — 1:26,7, Czegki — 1:24. Bocheński i Steiner startują równo — Czech do 70 m. ma pół metra przewagi. Bocheński atakuje swym zwykłym finiszem i zwycięża o dłoń. — Czas Bocheńskiego 1:02,8, Steinera 1:03. Czas obu sztafet równy — 3:45,2.

Niedziela 27 sierpnia.

100 m. st. dow. pań: 1) Schrameckova (C) 1:15,4, 2) Kratochwilówna (P) 1:20,0, 3) Macenauerova (C) 1:29,6, 4) Arnttówna (P) 1:35,4.

200 m. st. klas. pań: 1) Hankova (C) 3.20,6 — własny rekord czechosłowacki pobity o 0,4 sek., 2) Würflova 3:28,5, 3) Fritschówna (P) 3:34,8, 4) Chomiakówna (P) 3:39,6.

100 m. st. dow. panów: 1) Bocheński 1:03,0, 2) Steiner (C) 1:04,1, 3) Karliczek 1:04,4, 4) Schön 1:04,6. Był to niewątpliwie najpiękniejszy wyścig dnia.

200 m. st. klas. panów: 1) Abeles (C) 3:01,6, 2) Czegka (C) 3:02,8, 3) Szrajbman 3:08,4, 4) Kaputek 3:12.

Skoki wieżowe pań: 1) Klausówna (P) 34,02, 2) Kokalji-Kowalewska (P) 32,97, 3) Kacenova (C) 31,40, 4) Marklova (C) 31,17.

Skoki z trampoliny panów: 1) Leikert (C) 142.00, 2) Nesvadba (C) 130,65, 3) Pietrzykowski (128,32) i 4) Breguła (125,20).

Sztafeta 4×100 m. st. dow. pań: 1) Czechosłowacja 5:37,2 — rekord czeski (Sebestova, Freundova, Macenauerova, Schrameckova), 2) Polska (Morawska, Arndtówna, Szczerbówna, Kratochwilówna) 6:11,8.

Sztafeta 4×200 m. st. dow. panów: 1) Polska czas 10:20,6 lepszy o 8 sekund od **rekordu Polski**, Czechosłowacja — 10:44,6.

Z Yacht Klubu Polski

Regaty międzyklubowe.

W dniu 3 września r. b. odbyły się na Wiśle w Warszawie związkowe regaty żeglarskie, zorganizowane przez Yacht-Klub Polski.

Były one pierwszemi po letniej przerwie regatami i tej okoliczności prawdopodobnie przypisać należy pokaźną, jak na nasze stosunki, liczbę zgłoszonych jachtów, wynoszącą 44 jednostki.

Z liczby tej zgłoszono w klasie **C** — 2 jachty, w klasie **H** — 3 jachyt, kl. **E** — 3, kl. **S** — 14 i w kl. **V** — 18.

Pozatem do biegu o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, której regulamin przewiduje udział w konkurencji tylko jednego jachtu z każdego ubiegającego się o tę nagrodę klubu, zgłoszono 4 „dziesiątki" z YKP, OYK, AZS i „Wisły".

Wiatr w dniu regat wypadł pomyślny z kierunków północnych o sile 4—5, tak że przejście kursu wynoszącego dla kl. **V** — 8 klm., dla pozostałych zaś klas 10 klm., większych trudności nie nastręczyło.

Jako pierwszy odbył się wyścig w kl. **S** o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dostarczył on wiele emocyj jak zawodnikom, tak i widzom, gdyż zdobycie tej pięknej nagrody leżało w sferze zarówno ambicyj, jak i możliwości wszystkich konkurujących klubów. Pozatem specjalne zainteresowanie wzbudzał biorący w konkurencji ze strony YKP jacht **„Sire"**, ofiarowany Klubowi w r. b. przez jego komandora Honorowego Pana Prezydenta Mościckiego, a będący ostatnim wyrazem techniki konstrukcyjnej chlubnie znanego ze swych konstrukcyj jachtowych A. Aleksandrowicza.

Po ciekawej walce, obserwowanej przez przedstawicieli Komisji Regatowej z motorówki, zwyciężył na jachcie **„Sire"** M. Marek z YKP, któremu zebrana na przystani publiczność zgotowała gorącą owację. Jako drugi przybył S. Zalewski na jachcie „Djasek".

W klasie **H** pierwszy przybył do mety jacht „Muszla" pod sterem K. Langego z YKP, drugim „Tawi" z AZS, pod sterem J. Dowkonta.

W klasie **C** startowały 2 jachty: „Kumka" (T. Sołtyk) i „Furkot" (S. Bolesta), obydwa z AZS. Jachty te linję startu przeszły z dość znacznem opóźnieniem, gdyż krótko przed sygnałem startowym na „Furkocie" wywrócił się maszt. Gdyby nie koleżeńska solidarność „Kumki", która zaczekała na start „Furkota", w wyścigu tym z powodu wymienionego wypadku nie miałby on żadnych szans. Zresztą wadliwie osadzony maszt swoje zrobił i „Furkot" przybył na metę jako drugi w dość dużym odstępie czasu za „Kumką".

Klasa **E** dostarczyła M. Markowi drugiego w tym dniu zwycięstwa (na „Lelum"), przed M. Osińskim z OYK (na „Rekinie") i T. Maliszewskim z YKP (na „Polelum").

Oczekiwany z dużem zainteresowaniem wyścig dziesiątek, do którego zgłoszono 14 jachtów, dał sposobność do pokazania wysokiej klasy zespołowej zawodnikom Oficerskiego Yacht Klubu. Poza I miejscem, które zdobył S. Zalewski z AZS (na „Djasku"), zajęli oni 5 następnych kolejnych miejsc, biorąc 4 nagrody.

Wreszcie w statnim wyścigu „piątek", które ruszyły ze startu zwartą ławą 18 żagli, po walce rozegranej głów-

nie w drodze od znaku zwrotnego do mety, sklasyfikowano na czołowych miejscach 6 zawodników, a mianowicie: 1) J. Lisicki — WTW. na V 14, 2) C. Młynarski — Wisła na „Muszelce", 3) B. Miszewski — OYK na „Fraszce", 4) R. Biederman — Wisła na „Koraliku", 5) J. Dowkont — AZS na „żuku" i 6) M. Essner — WTW na V 15.

Pomimo znacznej ilości startujących jachtów, a szczególnie w klasach S i V, przed startem których na wodzie było naprawdę ciasno, nie zgłoszono ani jednego protestu, co należy podkreślić ze specjalnem uznaniem, a co też pozwoliło Komisji Regatowej zakończyć swe prace już po półgodzinie od ukończenia zawodów.

Jak się dowiadujemy, Komisja Regatowa zamierza wystąpić do Zarządu P. Z. Ż. z wnioskiem o upoważnienie komisyj regatowych do nieprzyjmowania zgłoszeń do regat od jachtów nie posiadających na żaglu numeru, w wypadku bowiem startowania w jednej klasie kilku takich jachtów nieuniknione są pomyłki, pomijając już duże utrudnienia w pracy komisyj zarówno podczas startu, jak i przechodzenia mety, a także podczas rozstrzygania sporów przy protestach.

Przed rozdaniem nagród do zebranych na przystani YKP zawodników i gości przemówił przewodniczący Komisji Regatowej p. komandor Cz. Petelenz, który w imieniu YKP złożył zwycięzcom serdeczne gratulacje, klubom zaś oraz przedstawicielom Klubu Żeglarskiego w Chojnicach, przybyłym specjalnie na ten dzień do Warszawy, gorące podziękowanie za liczne zgłoszenie ich jachtów do regat.

S. K.

Polski jacht „Dal" na wyspach Bermudzkich.

Jak już w swoim czasie podaliśmy do wiadomości członkowie Oficerskiego Yacht-Klubu R. P. p.p. Bohomolec, Witkowski i Śniechowski, wyruszyli z Gdyni na jachcie „Dal" do Stanów Zjednoczonych. W dniu 15 lipca jacht „Dal" opuścił Plymouth w Anglji, a 27 sierpnia przybył na Bermundy.

Podkreślić należy, iż jest to pierwsza tak daleka wyprawa sportowa polskich żeglarzy. Odbywa się ona w szczególnie niepomyślnych warunkach atmosferycznych, to też wysiłek naszych żeglarzy na tem większe zasługuje uznanie i podziw. Polska bandera żeglarska dzięki ich wysiłkowi wydostała się z ciasnego już dla polskiego żeglarstwa brzegu morza Bałtyckiego na potężne wody oceanu, dla zadokumentowania światu tężyzny polskiego narodu i naszego umiłowania morza.

Międzyszkolne zawody pływackie w Warszawie.

Dnia 10 września b. r. odbędą się na stadjonie pływackim W.K.S. Legja (Łazienkowska 3) I. Międzyszkolne zawody pływackie uczniów(ic) szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych m. st. Warszawy.

Program obejmuje 10 konkurencyj, sztafety i skoki w formie popisów.

Regulamin przewiduje punktacje dla zespołów szkół, nagrody przechodnie za zbiorowe wyniki oraz nagrody indywidualne dla zwycięzców.

Zawody organizuje Koło Wychowawców Fizycznych m. st. Warszawy. Protektorat nad zawodami łaskawie przyjął kurator Okręgu Szkolnego Warsz., p. Ignacy Pytlakowski. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Komisja Zawodów w kancelarji Parku Szkolnego przy ul. Myśliwieckiej (tel. 9-35-47) codziennie w godz. 16—17.30, aż do 5-go września b. r.

Zestawienie punktacji Klubów Wioślarskich.

Regaty na rzece Niemnie w Grodnie dnia 13 sierpnia 1933 roku.

Rodzaj łodzi	W. K. W. „Grodno"	W. K. S. „Śmigły" Wilno	Pol. K. S. Wilno
Jedynki	—	—	6
Czwórki	15	—	—
Jedynki nowicjuszy	4	—	—
Czwórki półwyścigowe	—	7	—
Czwórki nowicjuszy	10	—	—
Razem	29	7	6

Regaty na Wiśle we Włocławku dnia 20 sierpnia 1933 roku.

Rodzaj łodzi	T. W. Włocławek	K. W. Toruń	K. W „Gopło"	T. W. Płock
Czwórki nowicjuszy	5	—	—	—
Dwójki ze stern.	8	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	5	—	—	—
Czwórki półwyścigowe	—	7	—	—
Jedynki nowicjuszy	2	—	—	—
Czwórki	7½	—	—	—
Jedynki	—	—	—	6
Czwórki półw. nowicjuszy	—	—	7	—
Razem	27½	7	7	6

Regaty na Narwi w Łomży dn. 27 sierpnia 1933 r.

Rodzaj łodzi	R. K. S. „Prąd"	T. W. w Łomży
Czwórki półwyścigowe	—	3½
Czwórki nowicjuszy	10	—
Czwórki półwyścigowe	7	—
Czwórki półwyścigowe	—	3½
Czwórki wyścigowe	—	5
Razem	17	12

Regaty na Wiśle w Toruniu dnia 27 sierpnia 1933 roku.

Rodzaj łodzi	T. W Włocławek	Gr. T. W. „Wisła"	Kol K.W. Bydg.	K. W. Toruń
Jedynki nowicjuszy	—	4	—	—
Czwórki półw. nowicj.	10	—	7	—
Czwórki młodszych	—	—	—	—
Czwórki bez ograniczeń	—	15	—	—
Jedynki bez ograniczeń	—	—	—	6
Czwórki półwyścigowe	—	—	7	—
Czwórki nowicjuszy	10	—	—	—
Razem	20	19	14	6

Szczegółowe sprawozdanie z Torunia umieścimy w numerze następnym.

Regaty o Mistrzostwa Europy w Budapeszcie dnia 25 — 27 sierpnia 1933 roku.

Rodzaj łodzi	A. Z. S. Kraków	W. T. W.	K. W. 04 r. Poznań
Jedynki	112	—	—
Dwójki ze sternikiem	—	58	—
Czwórki bez sternika	—	—	34
Razem	112	58	34

Zestawienie punktacji klubów wioślarskich, należących do P.Z.T.W., na 1 września 1933 r.

1.	Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie	476½
2.	Klub Wioślarski z 1904 r. w Poznaniu	251
3.	Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie	196
4.	Akademicki Związek Sportowy, Kraków	182
5.	Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku	125½
6.	Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie	103½
7.	Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno"	68
8.	Akademicki Związek Sportowy, Warszawa	47
9.	Tow. Wioślarzy „Tryton" w Poznaniu	45½
10.	A. Z. S. Wilno (30 p. za reg. w Rydze)	42
11.	Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz	38
12.	Wojskowy Klub Wiośl. „Śmigły" w Wilnie	34½
13.	Policyjny Klub Sportowy w Wilnie	29
14.	Towarzystwo Wioślarskie w Płocku	25
15.	Towarzystwo Wiośl. „Wisła" w Grudziądzu	23
16.	Klub Wioślarski „Gryf" w Bydgoszczy	21
17.	Towarzystwo Wioślarzy „Polonja", Poznań	20
„	Klub Wioślarski w Toruniu	20
19.	Robotniczy Klub Sport. „Prąd" w Warszawie	17
„	Klub Wioślarski „Gopło" w Kruszwicy	17
21.	Oddział Wioślarski „Sokoła", Kraków	15
22.	Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie	12
„	Towarzystwo Wioślarskie w Łomży	12
24.	Y. M. C. A., Warszawa	7
„	Policyjny Klub Sportowy, Kalisz	7
„	Klub Wioślarski z 1930 r., Kalisz	7
27.	Klub Wioślarski „Syrena", Warszawa	3½
28.	Oficerski Yacht-Klub R. P.	2

Punktacja klubów kobiecych.

1.	Warszawski Klub Wioślarek	87½
2.	Bydgoski Klub Wioślarek	28½
„	W. K. W. „Grodno"	28½
4.	W. K. S. „Śmigły" w Wilnie	24
5.	A. Z. S. Wilno	12
6.	A. Z. S. Kraków	7
„	Policyjny K. S. Kalisz	7

Mistrzostwa ligi waterpolowej 1933 r.

		gier	pkt.	strz. br.
1)	E. K. S., Katowice	8	14	43:5
2)	A. Z. S., Warszawa	8	11	15:11
3)	Makabi	8	8	17:23
4)	Cracovia	8	6	18:25
5)	Hakoah, Bielsko	8	1	8:28

Oddział Wioślarski „Sokoła" Krakowskiego.

PROGRAM

Regat Międzyklubowych w Krakowie
w dn. 24 września 1933 roku.

Bieg 1. **Czwórki nowicjuszy.**
Bieg 2. **Ósemki** (klepkowe wyścigowe).
Bieg 3. **Czwórki młodszych.**
Bieg 4. **Jedynki pań.**
Bieg 5. **Dwójki.**
Bieg 6. **Czwórki.**
Bieg 7. **Jedynki.**
Bieg 8. **Czwórki półwyścigowe pań.**
Bieg 9. **Jedynki młodszych.**
Bieg 10. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.**
Bieg 11. **Czwórki wagi lekkiej.**
Bieg 12. **Jedynki.** Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy ukończyli 35 lat.
Bieg 13. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.**
Bieg 14. **Jedynki nowicjuszy.**
Bieg 15. **Czwórki.**
Bieg 16. **Ósemki młodszych** (wyścigowe klepkowe).

Klub, osiągający największą sumę punktów, według regulaminu P. Z. T. W. na regatach Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie, otrzymuje honorową nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez wiceprezesa Związku Sokolstwa Polskiego i Członka Honorowego OWSK Dh. dr. Stanisława Rowińskiego.

1) Regaty odbywają się w myśl przepisów Regulaminu Regatowego PZTW.

2) Regaty odbywają się na rzece Wiśle, na wodzie bieżącej. Długość torów we wszystkich biegach 1100 m.

3) Termin zgłoszeń na przewidzianych przez PZTW. formularzach upływa z dn. 18 września godz. 20. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Oddział Wioślarski Sokoła, Kraków, ul. T. Kościuszki 2.

4) Wpisowe w wysokości zł. 5 od zawodnika w biegach bez ograniczeń, oraz zł. 3 w pozostałych biegach, należy wpłacać na konto OWSK w PKO. Nr. 404.338 Kraków, z zaznaczeniem „wpisowe do regat".

5) Biegi, w których nie są przewidziane nagrody honorowe przechodnie, nie dochodzą do skutku przy zgłoszeniu się jednego klubu.

6) Ewentualne przedbiegi odbędą się 23/9 b. r.

7) Losowanie torów odbędzie się w dniu regat na godzinę przed rozpoczęciem.

8) Zebranie delegatów klubów, biorących udział w regatach oraz rozdanie numerów regatowych odbędzie się w sobotę dnia 23 września o godz. 20 w lokalu OWSK.

9) Biegi odbywają się na łodziach własnych. Kluby reflektujące na wypożyczenie łodzi proszone są o jaknajwcześniejsze porozumienie się z Zarządem OWSK, gdyż tabor, pozostający do dyspozycji jest szczupły.

10) Kluby, reflektujące na specjalne kwatery ulgowe grupowe w Domu Turystycznym, proszone są o wcześniejsze zawiadomienie z podaniem ilości osób, dla których należy zarezerwować kwatery.

11) Rozdanie nagród nastąpi w niedzielę d. 24 września b. r. o godz. 21 w lokalu klubowym OWSK.

12) Komisja Sportowa OWSK zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, FOKSAL 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi półrocznie zł. 10, rocznie Zł. 20.
Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagraniczna 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013.
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.